Do Redakcji „Sztandaru Młodych"

Warszawa

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej pozdrawia pracowników redakcji „Sztandaru Młodych" z okazji wydania 500 numeru gazety.

Życzymy Wam, Towarzysze, dalszych osiągnięć w pracy nad wychowaniem młodzieży na dobrych patriotów, świadomych, ofiarnych budowniczych podstaw socjalizmu w Polsce.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 8 grudnia 1951 r. Nr 292 (500) B — Cena 15 gr

Górnicy nie pożałują sił, aby dać tyle węgla, ile potrzebuje kraj

List górników do Prezydenta Bieruta

Uczestnicy Centralnej Akademii z okazji Dnia Górnika przesłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym czytamy:

„My, zebrani na akademii w dniu Święta Górniczego — górnicy, inżynierowie i technicy przemysłu węglowego, przesyłamy Wam, Towarzyszu Prezydencie, najlepszemu przyjacielowi górników, nasze szczere, serdeczne, górnicze pozdrowienie.

Wysoko cenimy sobie stałą opiekę Partii i Rządu, stałą troskę, jaką Rząd, Partia i Wy osobiście otaczacie górników. W Polsce przedwrześniowej udziałem górników była nędza i bezrobocie, kapitaliści zatapiali kopalnie i ograniczali wydobycie, wprowadzali świętówki i wyrzucali robotników na bruk. Często lała się krew górników w czasie strajków, lub w obronie bieda-szybów, które stanowiły jedyne źródło zarobku dla bezrobotnych. Kapitaliści nie dbali o mieszkania dla górników, górnicy często gnieździli się w wilgotnych, ciemnych norach, bezrobotni nie rzadko mieszkali w szałasach na hałdach. Dopiero obalenie władzy kapitalistów — zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim otworzyło nam perspektywę nowego, szczęśliwego życia.

W Polsce Ludowej zniknęła na zawsze zmora bezrobocia. Górnicy polscy są otoczeni opieką, ich dzieci mają możność nauki i awansu społecznego.

Postępująca niezwykle szybko mechanizacja kopalń czyni lżejszą pracę górnika i zwiększa wydajność i zarobek.

W ciągu bieżącego roku wprowadziliśmy do kopalń wiele nowych wrębiarek, transporterów pancernych, ładowarek. Pierwszy raz w historii naszego przemysłu rozpoczęły pracę kombajny.

Witamy swoje Święto osiągnięciami produkcyjnymi.

W ciągu 11 miesięcy br. wydobycie wzrosło w stosunku do 11 miesięcy roku ubiegłego o 3 miliony ton. Plan 1951 r. zostanie wykonany z nadwyżką.

Towarzyszu Prezydencie!

Pamiętamy Wasze słowa o tym, że nasz przemysł węglowy jest największą i najważniejszą częścią całego naszego przemysłu, o tym, że właśnie od naszej pracy zależy w niemałym stopniu nasze zwycięstwo w bitwie o uprzemysłowienie Polski, o socjalizm.

Głęboko zapadły nam w serca Wasze słowa o tym, że praca górnika podobna jest do obowiązku żołnierza na najważniejszym odcinku frontu, Wasze słowa o tym, że całe nasze górnictwo węglowe znajduje się w pierwszej linii frontu walki o socjalizm.

Wiemy, że trzeba dać krajowi jak najwięcej węgla. Węgiel pomoże nam w pokonywaniu trudności, na jakie natrafiamy na naszej drodze.

Przyrzekamy Wam, że nie zawiedziemy naszej Partii i Rządu, nie zawiedziemy naszego Towarzysza Bieruta.

Nazwaliście nas żołnierzami pierwszej linii walki o socjalizm.

Chcemy zasłużyć na to miano.

Damy w przyszłym roku co najmniej o 4 miliony ton węgla więcej niż w roku bieżącym.

Będziemy z uporem walczyć wzorem górników radzieckich o mechanizację wszystkich robót wydobywczych, o lepsze wykorzystanie maszyn górniczych. Zwiększymy znacznie mechanizację ładowania.

Wprowadzimy na kopalnie w roku przyszłym znaczne ilości nowych transporterów pancernych, transporterów lekkich, ładowarek — „kaczy dziób", kombajnów.

Władza Ludowa daje nam w ręce wspaniałą, nową socjalistyczną technikę — maszyny górnicze. Wydobędziemy z tej techniki wszystko, co ona może dać.

Przyrzekamy Wam, że nie pożałujemy sił, aby dać tyle węgla, ile potrzebuje kraj.

Niech żyje ukochana Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje Przyjaciel górników, Prezydent Rzeczypospolitej — Towarzysz Bierut!

Akademia Wojskowo-Polityczna będzie kuźnią ludowych kadr oficerów politycznych — ofiarnych, obrońców Ojczyzny Ludowej, pokoju i socjalizmu

Z przemówienia Szefa Głównego Zarządu Politycznego, wiceministra Obrony Narodowej, gen. Mariana Naszkowskiego, wygłoszonego w dniu 5 bm. na uroczystym otwarciu Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego

Obywatelu Prezydencie, Obywatelu Marszałku, Obywatele i Towarzysze!

Uroczystość dzisiejszą odczuwają z radością i dumą nie tylko wykładowcy i słuchacze Akademii, lecz cały aparat polityczny naszego ludowego Wojska. Powstanie Akademii Wojskowo-Politycznej imienia Feliksa Dzierżyńskiego jest bowiem świadectwem, że Rząd i Partia doceniają w pełni wagę pracy partyjno-politycznej w Wojsku. Stworzenie wyższego ośrodka studiów wojskowo-politycznych otwiera nową piękną perspektywę rozwoju naszej młodej, ludowej kadry politycznej. Jest to równocześnie wyraz dojrzałości naszego Wojska i naszego aparatu politycznego.

Powstanie naszej Akademii jest równocześnie wymownym wyrazem zwycięstwa linii naszej Partii nad kontrrewolucyjną, antyklasową i antynarodową działalnością gomułkowszczyzny i spychalszczyzny, która przez próby pomniejszenia roli Partii i aparatu politycznego w Wojsku, wyjaławiania i odpolityczniania procesu wychowania żołnierzy, przez likwidatorskie praktyki w stosunku do oficerskich szkół politycznych — usiłowała osłabić ducha naszego Wojska, osłabić siłę obronną naszego państwa.

Można powiedzieć, że powstanie Akademii Wojskowo-Politycznej zamyka w pewnym sensie określony okres w rozwoju aparatu politycznego, okres kształtowania jego kierunku i charakteru w walce z wpływami obcymi, z naleciałościami drobnomieszczańskimi, w walce z wrogim, rozkładowym oddziaływaniem gomułkowszczyzny i spychalszczyzny. Celowość powołania do życia Akademii mogła zaistnieć w okresie, gdy dzięki kierownictwu i pomocy Komitetu Centralnego Partii skrystalizowało się wyraźnie oblicze naszego aparatu politycznego, określone zostały jasno przez Komitet Centralny i przez Ministra Obrony Narodowej zadania tego aparatu, zadania polegające na kierowaniu pracą partyjno-polityczną, wychowywaniu mas żołnierskich w cnotach nieodzownych dla zwyciężania wroga, zabezpieczaniu politycznym wyszkolenia bojowego i żelaznej dyscypliny.

Opierając się na doświadczeniach Armii Radzieckiej i na doświadczeniach własnych, uogólniając je, przystosowując umiejętnie do warunków Wojska wskazania naszej Partii i nauki płynące z obecnego etapu walki klasowej w kraju, winniśmy doskonalić ustawicznie metody i środki kształtowania świadomości politycznej żołnierzy, pogłębiania patriotyzmu i internacjonalizmu, mobilizowania tych uczuć dla świętej sprawy obrony Ojczyzny, pobudzania nienawiści wobec wrogich sił imperializmu, budzenia czujności rewolucyjnej.

I właśnie temu celowi — podnoszeniu na wyższy poziom pracy partyjno-politycznej w Wojsku, wypracowywaniu nowych, bardziej skutecznych form tej pracy służyć winna Akademia Wojskowo-Polityczna. Umiejętność bowiem prowadzenia pracy politycznej i wychowawczej to nie tylko właściwe podejście do ludzi, nie tylko oddanie sprawie, żarliwość i pasja — lecz również **wiedza.**

Stąd płynie ogólny nakaz Partii i Dowództwa — uczyć się! I nasza młoda kadra rozumie ten nakaz i garnie się do nauki. Nasi oficerowie uczą się intensywnie na kursach szkolenia partyjnego w Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu i poprzez samokształcenie, w ramach powszechnego szkolenia marksistowsko-leninowskiego, na kursach doskonalenia oficerów. Obecnie najlepsi i najzdolniejsi spośród naszego aparatu otrzymują możność studiowania zagadnień wiedzy wojskowo-politycznej na wyższym szczeblu, w ramach Akademii. Nie ulega wątpliwości, że kadra naszej Akademii i jej słuchacze nie zmarnują tej szansy danej nam przez Rząd i Partię.

Jednakże zadania Akademii nie mogą ograniczać się do kształcenia kadr pracowników politycznych. Akademia winna stać się z czasem nie tylko **kuźnią kadr**, lecz równocześnie **twórczym ośrodkiem naukowej myśli wojskowo-politycznej.**

Przed Akademią Polityczną, w szczególności przed katedrą historii Polski stoi również wdzięczne zadanie udostępnienia, zbliżenia do naszego żołnierza tych postaci i tych kart naszych dziejów, które patosem bohaterstwa mas ludowych w walce o wolność ziemi ojczystej, mobilizować go będą do jeszcze ofiarniejszego wysiłku żołnierskiego, do gotowości oddania życia w obronie Polski Ludowej.

Życzę kierownictwu Akademii i wykładowcom pomyślnej realizacji tych zadań, słuchaczom zaś jak najlepszych wyników w nauce. Obecność na dzisiejszej uroczystości Przewodniczącego naszej Partii, Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych, tow. Prezydenta **Bieruta** niech będzie nowym bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy.

Pamiętajcie towarzysze, że kształtując typ oficera politycznego — wychowawcy, inżyniera dusz żołnierskich, ofiarnego, oddanego bez reszty sprawie żołnierza Ludowego Wojska i żołnierza Partii, patrioty i internacjonalisty, doskonaląc metody wychowywania i szkolenia żołnierzy na świadomych obywateli i obrońców Ojczyzny, przyczyniać się będziecie do umacniania zdolności bojowej naszego Wojska w obliczu zakusów amerykańskich imperialistów, do umacniania siły obronnej Polski w walce o pokój, do dalszego pomyślnego naszego marszu ku socjalizmowi.

Prezydent Bierut odznaczył Krzyżami Zasługi przodujących górników

Z okazji Święta Górnika Prezydent RP, za zasługi w pracy zawodowej odznaczył orderem „Sztandar Pracy" oraz Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi 656 pracowników przemysłu węglowego.

ORDER „SZTANDAR PRACY" II KLASY OTRZYMALI:

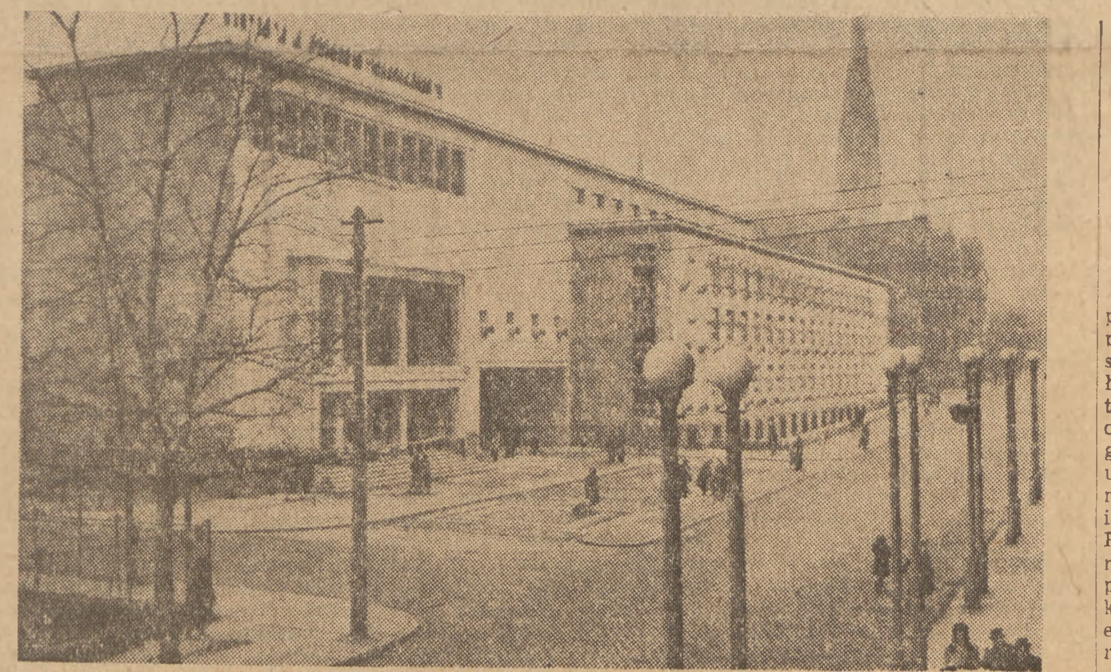
[illegible]

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI OTRZYMALI:

[illegible]

2300 studentów — przodowników nauki wyjedzie na wczasy zimowe w góry

[illegible]



Pałac Młodzieżowy im. Bolesława Bieruta w Katowicach.

Specjalne przywileje i poprawa warunków bytu dla pracowników przemysłu okrętowego

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło dnia 1 grudnia br. uchwałę, nadającą pracownikom stoczni prawa i wyróżnienia.

Uchwała głosi m. in.: „Biorąc pod uwagę doniosłe znaczenie przemysłu okrętowego w gospodarce ogólnonarodowej, stały wzrost zadań, stojący przed tym przemysłem, zasługi pracowników przemysłu okrętowego w opanowywaniu nieznanej u nas dotychczas produkcji oraz szczególne warunki ciężkiej i ofiarnej pracy stoczniowej, Prezydium Rządu R. P. postanawia zapewnić im specjalne przywileje i wyróżnienia w zakresie płac, praw honorowych, emerytalnych oraz warunków mieszkaniowych.

W tym celu Prezydium Rządu w dniu 1 grudnia br. uchwaliło:

I. W ZAKRESIE PŁAC

1. Stosować z ważnością od dnia 1 grudnia 1951 r. nową 9 stopniową tabelę płac dla robotników wydziałów produkcyjnych, nową 8-stopniową tabelę płac dla robotników wydziałów pomocniczych oraz 16-stopniową tabelę płac dla pracowników umysłowych.

2. Stosować z ważnością od dnia 1 grudnia 1951 r. nowe zasady wynagrodzenia i premiowania pracowników, uczestniczących w technicznych próbach statków na morzu.

3. Stosować zasadę specjalnego premiowania za wysługę lat dla robotników zatrudnionych przy produkcji ściśle okrętowej oraz dla robotników fachowych wydziałów pomocniczych, a także dla majstrów, techników, inżynierów zatrudnionych w stoczniach, szkołach stoczniowych i Centralnym Zarządzie Przemysłu Okrętowego. I tak:

Po 2—5 lat pracy premiowanie w wysokości 5 proc. półrocznego zarobku podstawowego.

Po 5—10 lat pracy — w wysokości 10 proc. półrocznego zarobku podstawowego.

Powyżej 10 lat pracy — w wysokości 15 proc. półrocznego zarobku podstawowego.

Pierwsza wypłata nastąpi w lipcu 1952 roku.

II. W ZAKRESIE PRAW HONOROWYCH

1. Ustalić datę Święta Morza jako Dzień Stoczniowca.

2. Wprowadzić na warunkach pełnej ratalnej odpłatności umundurowanie służbowe.

3. Dla utrzymania hierarchii stoczniowej i podkreślenia godności zawodu stoczniowca ustalić i wprowadzić specjalne odznaczenia dla każdego ze stopni oraz określić tryb ich nadawania.

4. Za nienaganną i nieprzerwaną pracę w wydziałach produkcyjnych stoczni, licząc od 1 lipca 1945 r. wprowadzić odznaczenia Krzyżami Zasługi.

5. Upoważnić ministra Przemysłu Ciężkiego do występowania z wnioskami w sprawie odznaczenia orderami państwowymi długoletnich i szczególnie zasłużonych pracowników przemysłu okrętowego, przed osiągnięciem przez nich wyżej podanych okresów pracy.

III. W ZAKRESIE PRAW EMERYTALNYCH

1. Zapewnić od dnia 1 stycznia 1952 r. takie uprzywilejowanie przy wymiarze rent i pensji emerytalnych, aby łączne zaopatrzenie z tego tytułu wyniosło w maksymalnym wymiarze 60 proc. przeciętnego zarobku.

2. Ustalić od dnia 1 stycznia 1952 r. prawo do najwyższego wymiaru renty i pensji emerytalnych z chwilą osiągnięcia 55 roku życia i co najmniej 25 lat pracy w przemyśle okrętowym.

IV. W ZAKRESIE WARUNKÓW BYTOWO-MIESZKANIOWYCH

Zapewnić dla pracowników przemysłu okrętowego budowę 7.300 izb mieszkalnych w latach 1952 — 1955.

Krajowa narada stoczniowców w Gdańsku

6 bm. odbyła się w Gdańsku krajowa narada stoczniowców, która zgromadziła blisko 800 czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów, pracowników technicznych, aktywistów partyjnych i związkowych przemysłu okrętowego. Podczas narady stoczniowcy zapoznali się z wielkimi zadaniami, jakie stawia przed nimi uchwała Prezydium Rządu RP z 1 bm. oraz uprawnieniami i szczególnymi przywilejami, nadanymi pracownikom przemysłu okrętowego na mocy tej uchwały.

Na naradę przybyli m.in. gorąco witani: min. Przem. Ciężkiego — **Tokarski**, sekretarz CRZZ — **Kowalczyk**, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców — **Bień.**

Do zgromadzonych stoczniowców przemówił min. **Tokarski**, który zobrazował główne zadania polskiego przemysłu okrętowego, jakie postawiła przed stoczniowcami uchwała Prezydium Rządu z 1 bm.

Następnie głos zabrał przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców — **Bień.**

Omawiając uprawnienia i przywileje stoczniowców, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców — Bień podkreślił, **że wszystkie te uprawnienia przysługiwać będą tylko obowiązkowym i rzetelnym pracownikom przemysłu okrętowego, którzy dobrze pojmują swoje obowiązki przestrzegając socjalistycznej dyscypliny pracy.**

„Uchwała Prezydium Rządu — mówi na zakończenie ob. Bień — zjawia się w chwili wykonywania przez stoczniowców olbrzymich i doniosłych dla Państwa zadań Planu 6-letniego. Cały kraj patrzy na trud stoczniowców, cały kraj ocenia ich wielki wkład w wykonanie porywających zadań budownictwa okrętowego. **Uchwała Rządu która słusznie może być nazwana „kartą stoczniowca", zostanie przyjęta z wdzięcznością przez pracowników stoczni, którzy na przywileje i wyróżnienia, udzielone im przez Rząd Polski Ludowej, odpowiadają wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym".**

W imieniu robotników stoczni gdańskiej przemówił przodownik pracy — **Buńko**: „Spotkał nas, stoczniowców, wielki zaszczyt — mówi on. — **Rząd Ludowy dał nam przywileje, o których w innych warunkach nawet nie moglibyśmy marzyć.** Ale troskliwa opieka Rządu, to nie tylko zaszczyt, lecz jednocześnie zobowiązanie nas do zwiększonej wydajności pracy dla dobra Polski i pokoju".

Wielkie wrażenie wywarło na zebranych przemówienie czołowego przodownika stoczni szczecińskiej — **Marcinkowskiego.**

Agenci anglo-amerykańskich imperialistów pragną przeszkodzić nam w odbudowie stoczni szczecińskiej — mówił on — ale my, stoczniowcy, potrafiliśmy ukrócić zbrodniczą działalność wrogów. **Szczecin jest i będzie polski, wbrew knowaniom imperialistów i garstki zdrajców z kliki londyńskiej, skumanej z bandą Adenauera.**

Powszechny entuzjazm wywołało wystąpienie robotnika stoczniowego **Duma**, który zgłosił projekt listu uczestników narady stoczniowców do Prezydenta R.P. **BOLESŁAWA BIERUTA.**

Projekt listu został przyjęty przez zebranych wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć Rządu Ludowego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Długo skandowano **„BIERUT", „STALIN".**

Nie ustawać w walce o zwycięskie zakończenie wykonania zobowiązań wsi wobec państwa

W dniu 5 grudnia br. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: krakowskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego, katowickiego i zielonogórskiego.

W dniu tym dalszych 7 powiatów przekroczyło granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Są to powiaty: Rzeszów, Dębica i Przeworsk w woj. rzeszowskim: Kwidzyn i Wejherowo w woj. gdańskim; Łask w woj. łódzkim i Gniezno w woj. poznańskim. Tak więc łączna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, wynosi obecnie 149.

W dniu 5 bm. dalszy powiat przekroczył granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i został zwolniony z odsypów i miarek. Jest to powiat Gostyń w woj. poznańskim. Łącznie więc z poprzednio wymienionymi, ogólna liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek wynosi obecnie 87.

AGITACJĘ ZACZĘLI OD RODZICÓW

W gminie **Rudno**, pow. **Tczew**, woj. **gdańskie** dzięki pracy agitacyjno wyjaśniającej rodzice ZMP-owskich agitatorów pierwsi wywiązali się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa. W ślad za nimi poszli inni chłopi z tej gromady, którzy wspólnie zorganizowali zbiorową odstawę do punktu skupu.

Również w gminie **Subkowy** ZMP-owscy agitatorzy wykazali dużą aktywność. **Dzięki ich pracy średniorolny chłop Józef Grzmila z gromady Radostowo sprzedał państwu ponad plan 1.000 kg zboża, a Franciszek Wielik z gromady Wielkie Słońce 3.864 kg.**

kor. **ANDRZEJ PAWLAK**
Gdańsk

W gromadzie **Borkowo**, pow. **Gołdap**, woj. **białostockie** kol. **Kołtek** widząc, że ojciec zalega jeszcze w sprzedaży zboża wyjaśnił mu znaczenie planowego skupu zboża dla rozwoju naszej gospodarki i sprawił, że **ojciec zamiast wyznaczonych 700 kg sprzedał państwu 1.400 kg.**

WIECZORNICE POŚWIĘCONE WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ GROMADY

Młodzież z gminy **Dębica**, pow. **Dębica**, woj. **rzeszowskie** urządza wieczornice, na których czyta urywki książek o położeniu chłopów w ustroju kapitalistycznym, śpiewa piosenki ludowe oraz deklamuje wiersze.

W przerwach młodzi agitatorzy zabierają głos w sprawie wykonania przez gromadę zobowiązań wobec państwa i wyjaśniają przyczyny obecnych trudności gospodarczych. Wystąpienia te przyczyniają się znacznie do lepszego zrozumienia przez chłopów znaczenia wykonania zobowiązań i do przyspieszenia ich wykonania. **(LEW)**

BĘDĘ KONTRAKTOWAŁ 30 TUCZNIKÓW ROCZNIE

Nowa uchwała Rządu mobilizuje szerokie rzesze chłopów do kontraktowania coraz większych ilości tuczników. **Antoni Kachel** — gospodarujący w gromadzie **Grzebienisko**, pow. **Szamotuły** najlepiej wywiązuje się z kontraktacji trzody chlewnej. Osiągnął on dobre wyniki i zasługuje na odznakę „Dobrego hodowcy". Będę miał pierwszeństwo przy zakupie cementu, wapna, żelaza i drzewa — mówi **Kachel — rozbuduję chlewnię do takich rozmiarów, żebym rocznie mógł zakontraktować 30 tuczników. (DOM)**

W **Garbatce**, gm. **Rogoźno**, pow. **Oborniki Wlkp.** nowoobrany prezes ZSCh **Marek Jeżyk** przoduje całej gromadzie w kontraktacji trzody chlewnej. Zakontraktował on i sprzedał państwu 11 tuczników, swoje zobowiązania w planowym skupie zboża przekroczył o 175 kg, zobowiązania ziemniaczane wykonał w 130 proc. oraz uregulował wszystkie należności finansowe.

kor. **MARIAN ROSADA**
Oborniki Wlkp.

STUDENCI BIORĄ UDZIAŁ W AGITACJI NA WSI

Kilka dni temu chłopi z pow. **ciechanowskiego** woj. **warszawskiego** gościli u siebie studentów **Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie i Studium Przygotowawczego Politechniki Warszawskiej.** Studenci zapoznali chłopów z nowymi warunkami kontraktacji trzody chlewnej, wyjaśnili im korzyści, jakie płyną z zakontraktowania tuczników dla gospodarki chłopskiej i dla całego kraju. W wyniku tych rozmów gospodarze z 22 gromad pow. ciechanowskiego zakontraktowali 457 tuczników.

JERZY RADWAŃSKI
Warszawa

Uważnie przysłuchiwać się wypowiedziom w dyskusji na zebraniach przedwyborczych kół ZMP

Głosy w dyskusji na odbywających się zebraniach przedwyborczych kół ZMP winny być wskazówkami przy opracowywaniu sprawozdań na zebrania wyborcze. Winny one stać się wytyczną dla dalszej pracy koła. Dlatego też obowiązkiem członków zarządów kół jest uważnie przysłuchiwać się i skrupulatnie notować sobie każdą wypowiedź.

W BIELSKU

Na zebraniu koła ZMP przy **Technikum Mechaniczno-Elektrycznym** wypowiedź tow. **Martyniaka** wskazała przyszłemu zarządowi koła, że musi otoczyć większą opieką słabszych w nauce uczniów, bo szybkie zorganizowanie stałej pomocy koleżeńskiej może przyczynić się do podniesienia poziomu nauczania. **(zk)**

W ŁODZI

Na zebraniu przedwyborczym w **Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 4 w Łodzi** tow. **Garczyńska** zwróciła uwagę zarządowi, że musi rozpocząć walkę przeciwko demoralizacji i chuligaństwu. Tow. **Jezierski** wskazał na to, że zarząd powinien otoczyć większą opieką świetlicę fabryczną oraz co pewien okres czasu omawiać zagadnienia produkcyjne na swoich zebraniach. (W. S.)

W SZCZECINIE

Na zebraniu przedwyborczym koła ZMP **Nadrzeże — Basen Górniczy** kol. **Zygmunt Jepek** zwrócił uwagę zarządowi, że musi bardziej zainteresować się pracownikami biura. Zdarzają się bowiem wypadki, że asystenci ruchu tłumią krytykę i nie wysłuchują skarg interesantów. Tow. Mieczysław **Kowalewski** wskazał na konieczność podziału pracy między wszystkich członków organizacji. (W. S.)

W PŁOCKU

Na zebraniu przedwyborczym w **Liceum Pedagogicznym TPD w Płocku** wypowiedź kol. **Witkowskiego** wskazała zarządowi koła szkolnego na to, że nierównomiernie rozdzielał pracę. Uczniowie słabsi w nauce nie otrzymywali żadnej pracy do wykonania, natomiast uczniowie dobrzy byli przeciążeni pracą organizacyjną.

„Bikiniarze" nie podobają się nam — piszą dziewczęta



(patrz dyskusja na str. 3)

Nikomu nie wolno pozbawiać chłopów uprawnień

zagwarantowanych ustawami i rozporządzeniami władzy ludowej

Dlaczego Koszubi nie uwierzyli pracownikowi Powiatowej Rady Narodowej

Wydarzenie to miało miejsce kilka tygodni temu, ale ponieważ nie przestało być pouczające, a nawet przeciwnie — stało się właśnie teraz jeszcze bardziej aktualne — pozwólmy sobie je przypomnieć.

Do jednej z gromad powiatu Kartuzy w woj. gdańskim przyjechał pracownik Rady Narodowej aby zapoznać chłopów z warunkami kontraktacji trzody chlewnej i zaagitować ich do zakontraktowania tuczników.

Kaszubi z wrodzoną systematycznością wypytali przedstawiciela władzy o szczegóły kontraktacji lecz gdy doszło do rozmowy o zakontraktowaniu tuczników, zgodnie odmówili.

— Dlaczego nie chcecie kontraktować? — zadziwił się aktywista. — Czyżby warunki wam nie odpowiadały?

— Warunki są dobre — ironicznie odpowiedział jeden z chłopów — ale u was wszystko jest tylko na papierze.

— Ależ co wy gadacie, ludzie — obruszył się delegat z powiatu — Wszystko co jest w umowie, będzie dotrzymane. I węgiel dostaniecie i śrute...

Kaszubi zaczęli się rozchodzić, a jeden podszedł do stołu i powiedział: — Ludzie nie wierzą. W gazecie pisało, że na każde piąte i dalsze dziecko dostaje się obniżkę w skupie zboża, u nas w każdej chałupie dzieci kupa, ludzie ponapisywali podania, przeszedł miesiąc i nic. Dlatego nie wierzą wam i teraz Dowidzenia!

Chłop mówił prawdę. W pow. kartuskim zupełnie nie rozpatrywano odwołań w sprawie skupu. Kiedy zaś przedstawiciel młodzieży przypomniał o tym w Prezydium PRN (było to w początkach września), odpowiedziano mu, że podań się nie rozpatruje, bo jest ich za dużo!

Należy żałować, że przedstawiciel Zarządu Powiatowego ZMP w Kartuzach, który opowiadał o tych wydarzeniach na wrześniowym plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Gdańsku, nie mógł ostatecznie wyjaśnić, kto osobiście wysunął wniosek aby wbrew ustawom nie rozpatrywać odwołań i kto ten wniosek zatwierdził. Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby przypomnieć jako przestrogę dla innych Rad Narodowych wypadki kartuskie gdyż obecnie, gdy zbliżamy się do zakończenia akcji wykonania zobowiązań wobec państwa, **szybkie i właściwe rozpatrywanie odwołań chłopskich w sprawie tych zobowiązań staje się jednym z ważnych zadań ostatniego etapu całej kampanii.**

Dlaczego władza ludowa wymaga należytego rozpatrywania odwołań?

Władza ludowa wymaga od wszystkich chłopów aby ściśle przestrzegali prawa i wykonywali obowiązki przez to prawo ustanowione. Władza ludowa czyni to dlatego, że wykonanie zobowiązań wsi w skupie zboża, ziemniaków oraz spłat podatku i SFOR-u jest konieczne dla dalszego rozwoju naszego kraju dla przezwyciężenia trudności, jakie obecnie odczuwamy, dla umocnienia obronności Ojczyzny. **Władza ludowa stanowczo wymaga, aby wszystkie zobowiązania zostały wykonane w całości przez każdego chłopa** — dlatego surowo karze tych, którzy próbują naruszyć prawo przez niewykonywanie zobowiązań. Władza ludowa czyni to w interesie pracujących chłopów i robotników, w interesie całego narodu i nie odstąpi od tych wymagań, gdyż odstąpienie od wymagań byłoby zdradą sojuszu robotniczo-chłopskiego i przyniosłoby nieobliczalne szkody naszemu krajowi.

Ale władza ludowa, oparta o sojusz robotniczo - chłopski, idzie na rękę chłopom, którym ze względu na dużą ilość dzieci, na rozwinięty chów trzody chlewnej lub z innych uzasadnionych powodów słusznie należy się ulga w zobowiązaniu. W planie skupu zboża jest specjalny fundusz, wynoszący dziesiątki tysięcy ton zboża, przeznaczony na ulgi chłopom, którym rzeczywiście się one należą. A jeśli fundusz ten przeznaczony jest przez władzę ludową dla tych chłopów — nikomu nie wolno utrudniać dotarcia funduszu we właściwe ręce.

*

Czy wszystkie Prezydia Powiatowych Rad Narodowych należycie wykonują postanowienia dekretu w sprawie odwołań?

Nie, daleko nie wszystkie. Województwo lubelskie na przykład do 30.XI. po odrzuceniu odwołań bezpodstawnych, rozpatrzyło tylko tyle odwołań, że z funduszu przeznaczonego na ulgi z tytułu dużej ilości dzieci, wykorzystano zaledwie małą część, mniejszą niż przypada na jeden powiat.

W PRN w **Kolnie** (woj. białostockie) od sierpnia leży w szufladach biurokratów 1.500 odwołań, z których do 28 listopada rozpatrzono zaledwie 300.

Czy taka biurokracja pomaga w wykonaniu planu przez wieś zobowiązań wobec państwa?

Oczywiście, że nie — taka biurokracja budzi wśród chłopów nieufność do władzy terenowej, i niewiarę w sojusz robotniczo - chłopski. Natomiast szybkie rozpatrywanie i załatwianie podań wzmacnia wiarę pracujących chłopów z klasą robotniczą, wzmacnia autorytet władzy i wpływa na to, że chłopi świadomie wykonują zobowiązania.

Oddzielać ziarno od plewy

Czy to jednak oznacza, że władze terenowe mają lekkomyślnie zatwierdzać wszystkie odwołania i że mają przyznawać ulgi każdemu kto złoży podanie?

Bynajmniej! Ci wszyscy kułacy i inni sprytni kombinatorzy, którzy ostatni wykonują zobowiązania wobec państwa a pierwsi pisali podania o ulgi, jako ci, których rzekomo pokrzywdzono — wszyscy bardzo się mylą jeśli się łudzą, że udało im się oszukać władzę ludową i przechytrzyć w chciwe nazury zboże przeznaczone na ulgi dla tych, którym się one naprawdę należą. **Władza ludowa odróżni ziarno od plewy — podania zostaną rozpatrzone z całą starannością i troską o potrzeby mało i średniorolnych chłopów, ulgi zostaną przyznane tym, którym się należą, słuszne skargi zostaną uwzględnione, zaś kułackie kombinatorstwa zostaną zdemaskowane w oczach całej pracującej wsi.**

Powiedzmy jeszcze, co my, ZMP-owcy na wsi i młodzież wiejska, mamy robić, aby pomóc w należytym rozpatrywaniu odwołań i skarg?

Otóż trzeba, abyśmy tych chłopów, którym należą się ulgi oraz tych, którzy mają powód do zażaleń, zapoznali z uprawnieniami jakie im przysługują — szczególnie z ulgą w skupie zboża, przysługującą z racji dużej ilości dzieci.

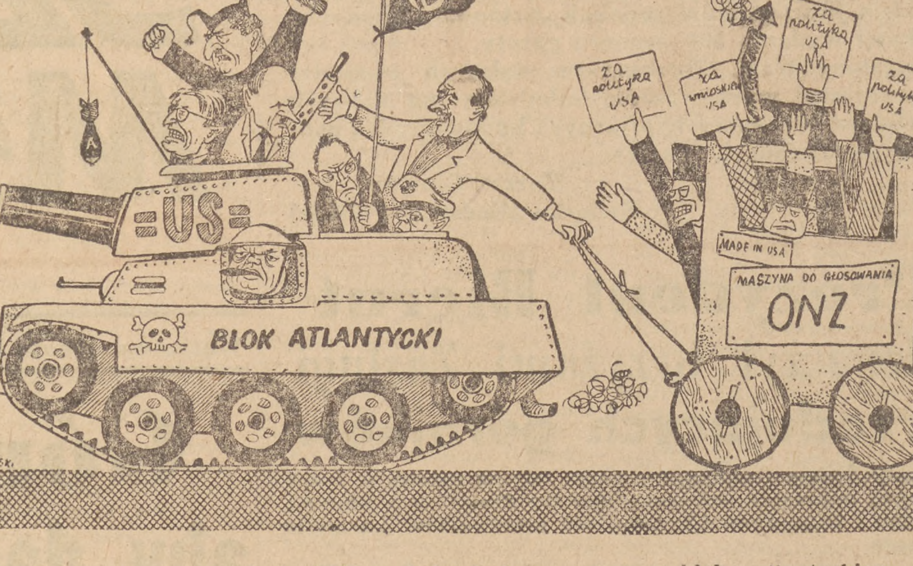
Ale nie na tym koniec. Zapoznać, a nawet pomóc napisać i doręczyć podanie, to jeszcze zbyt mało — trzeba śledzić, aby odwołania i skargi były szybko i słusznie rozpatrzone. ZMP-owcy mogą udać się do Referatu Skarg i Zażaleń PRN i zażądać wyjaśnień, dlaczego podania z ich gromady lub gminy nie zostały na czas rozpatrzone, dlaczego nie udzielono chłopom odpowiedzi, kto za taki stan rzeczy ponosi winę — mogą i powinni żądać, aby podania były rozpatrywane bez zwłoki.

Tu musimy zaznaczyć, że **ani jedno chłopskie podanie nie może zostać bez odpowiedzi** — jeśli uznano odwołanie lub skargę za słuszną, trzeba natychmiast zawiadomić o tym chłopa, który to podanie złożył. Ale trzeba zawiadomić również wtedy, kiedy podanie zostało odrzucone — trzeba podać powody dla których się odrzuca. **Każdy chłop musi odczuć, że jego pismo jest należycie poważnie traktowane przez jego władzę, władzę ludową, że władza sprawiedliwie rozstrzyga sprawy chłopów.**

Nikomu w naszym kraju nie wolno lekceważyć głosu pracujących chłopów, ich skarg, ani potrzeb. Nikomu nie wolno pozbawiać chłopów tych uprawnień, jakie im władza przyznała. Władze terenowe muszą pilnie przestrzegać postanowień ustawy i ściśle je wykonywać gdyż tylko w ten sposób zwycięsko zakończymy walkę o wypełnienie przez wieś zobowiązań wobec państwa.

J. OLBRYCHT

PRZYCZEPKA



USA dążą do przeobrażenia ONZ w dodatek do agresywnego bloku atlantyckiego.
(rys. W. Lewiński)

Aktywiści Zarządu Powiatowego ZMP w Ząbkowicach Śląskich nie zdali egzaminu w kampanii wiejskiej

Uchwałą Sekretariatu Zarządu Głównego ZMP zdjęty został z funkcji organizacyjnej i skierowany do pracy w produkcji dotychczasowy przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Ząbkowicach Śląskich tow. Węcki.

Uchwała stwierdza, że Zarząd Powiatowy ZMP w Ząbkowicach Śląskich nie zdał egzaminu w kampanii wiejskiej — zaniedbywał pomoc dla kół, nie kontrolował ich pracy i nie kierował nią, zaś Prezydium Zarządu Powiatowego dopuszczało się okłamywania wyższych instancji organizacyjnych.

Zarząd Główny ZMP zwrócił uwagę Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP we Wrocławiu na niedostateczną kontrolę pracy Zarządu Powiatowego w Ząbkowicach Śląskich i polecił wyciągnięcie dalszych wniosków personalnych i organizacyjnych celem polepszenia pracy ZMP w pow. ząbkowickim.

Wysokie wymagania stawia organizacja ZMP-owska przed swoimi aktywistami — członkami Zarządów i instancji organizacyjnych. **„Wymaga ona** — czytamy w liście Zarządu Głównego ZMP do wszystkich członków organizacji — **by był to człowiek uczciwy, pracowity, z charakterem, oddany Polsce Ludowej, wrażliwy na bolączki i niedomagania. Musi on być skromny i lubiany przez młodzież — a twardy i nieustępliwy wobec wrogów, taki towarzysz lub towarzyszka, który prowadzi nienaganne życie, postępuje moralnie i uczciwie nie tylko w życiu organizacyjnym, lecz i osobistym...“**

Są to wysokie wymagania — lecz w stosunku do człowieka, który ma kierować pracą młodzieży, wychowywać ją podczas tej pracy, uczyć, przewodzić jej własnym przykładem w nieustannym podnoszeniu na wyższy poziom swojej użyteczności w budowie nowego, lepszego życia — nie mogą one być mniejsze.

Wydana niedawno przez Sekretariat ZG ZMP uchwała w sprawie pracy Zarządu Powiatowego ZMP w Ząbkowicach jest jeszcze jednym dowodem, że od wymagań tych, jakie stoją przed aktywistami, organizacja nie odstępuje, że żąda bezwzględnego ich stosowania.

Organizacja żąda od członków Zarządów i instancji pracowitości i uczciwości w pracy. Nie odpowiadali tym wymaganiom jednak poszczególni aktywiści Zarządu Powiatowego ZMP w Ząbkowicach, nie odpowiadał im przewodniczący tow. Węcki.

Źle świadczy o pracowitości tych aktywistów fakt, że w czasie trwającej kampanii wiejskiej w wielu kołach nie odbyły się zaplanowane **zebrania ZMP.** Źle świadczy fakt, że **aktywiści Zarządu Powiatowego nie odwiedzali poszczególnych kół, a byli i tacy, którzy przez cały okres swojej pracy nie byli ani na jednym zebraniu.** Źle świadczy o atmosferze panującej wśród aktywistów i to także, że niektórzy z nich, np. kol. kol. **Kulesza** Eugeniusz i **Krawczyk** Tadeusz — pracownicy Komendy Powiatowej SP mimo poleceń nie wyjechali w ogóle do gmin podczas trwania kampanii, zaś Zarząd Powiatowy nie kontrolował pracy innych aktywistów w gminach, nie pomagał im, nie był z nimi w kontakcie.

Źle świadczy o pracowitości Zarządu Powiatowego również i ten fakt, że ustalane plany odnośnie ilości zespołów szkoleniowych, czy uaktywnienia agitatorów nie były realizowane. I mimo, że Zarząd Powiatowy wiedział, iż udział ZMP-owców w pomocy Partii przy skupie zboża i ziemniaków jest niedostateczny, nie tylko nie czynił niezbędnych kroków do naprawienia tej sytuacji, ale jeszcze usiłował tę sytuację zamazać, czego dowodem był powierzchowny i pobieżny referat wygłoszony na Powiatowej Naradzie Aktywu Wiejskiego, w którym przewodniczący ZP tow. Węcki przemilczał fakty świadczące o złej pracy Zarządu Powiatowego.

Nieróbstwo rodziło kłamstwo: do Zarządu Wojewódzkiego szły nieprawdziwe ankiety, fałszywe dane, zmyślone cyfry, które miały za zadanie ukryć istniejący stan rzeczy.

Organizacja żąda od członków Zarządów i instancji wrażliwości na bolączki i niedomagania młodzieży. I temu wymaganiu nie odpowiadali poszczególni aktywiści Zarządu Powiatowego w Ząbkowicach. **Nie wiele bowiem mogą powiedzieć o bolączkach młodzieży i niedomaganiach ci, którzy nie są z tą młodzieżą w stałym kontakcie, którzy prace z nią traktują jako coś trzeciorzędnego, coś, co jest tylko dodatkiem do ich „normalnego urzędowania“.**

Widać to zwłaszcza przy bliższym poznaniu protokułów Prezydium, gdzie nie wspomina się niemal zupełnie o sytuacji jaka istnieje w kołach. Zamiast rzetelnego wglądu w sytuację jaka panuje wśród młodzieży powiatu, zamiast prób ustalenia pomocy dla niej, na Prezydium żongluje się różnymi słówkami o „oderwaniu się“, czy „bezduszności“, nie opierając tych twierdzień o analizę terenu, o jego znajomość, o rzeczywiste potrzeby i wymagania młodzieży.

Zarząd Powiatowy niejednokrotnie powiadamiany był, że tu i ówdzie źle się dzieje. Skarżyli się np. członkowie ZMP ze spółdzielni produkcyjnej Strąkowa na niegodne zachowanie się przewodniczącego ich koła, który przywłaszczył sobie radio, należące do ogółu młodzieży, były sygnały poszczególnych kół, że nie mogą one pracować, bo brak im pomocy, materiałów... **Te sygnały Zarząd Powiatowy zbywał albo milczeniem, albo też gołosłownymi obietnicami, których z reguły nie dotrzymywał.**

Organizacja żąda od swoich aktywistów nienagannego uczciwego postępowania, tak w życiu organizacyjnym, jak i osobistym. Tym wymogom także nie odpowiadali poszczególni członkowie Zarządu Powiatowego w Ząbkowicach. Znany jest fakt, że przewodniczący ZP Węcki kierując się osobistymi upodobaniami, a nie względem na dobro młodzieży w imieniu Zarządu Powiatowego udzielał poparcia na wyższe studia ludziom, którzy na to nie zasłużyli. Były również wypadki, że tenże Węcki, jak i niektórzy inni członkowie Zarządu Powiatowego, którzy tak rzadko jeździli w teren, by pomóc młodzieży w pracy, wracali często z nocnych zabaw w stanie nietrzeźwym, a były też wypadki, że do prywatnych zabaw używano także lokalu Zarządu Powiatowego.

Uchwała Sekretariatu ZG ZMP, na mocy której przewodniczący ZP ZMP w Ząbkowicach tow. Węcki został usunięty z zajmowanego stanowiska, a w stosunku do innych pracowników Zarządu zostają wyciągnięte personalne i organizacyjne wnioski przez Prezydium ZW ZMP — ma ważne znaczenie dla podniesienia na wyższy poziom pracy naszej organizacji.

Uchwała ta świadczy, o nieprzejednanym stosunku władz ZMP do wszelkich przejawów nieróbstwa i uszustwa, do urzędniczenia i odrywania się od młodzieży, czego przykłady są jeszcze w niektórych Zarządach.

Uchwała ta winna pobudzić szerokie rzesze ZMP-owskie do głębszego, szczerego wniknięcia w swoją dotychczasową pracę, do bezwzględnej walki z lenistwem, sobiepaństwem i biurokratyzmem, jeśli gdziekolwiek jeszcze przejawiają się one w pracy jakiejkolwiek instancji.

Uchwała ta — powinna zachęcić członków ZMP, by jeszcze bardziej czuli się odpowiedzialni za pracę Zarządów, by śmiałą i sprawiedliwą krytyką pomagali im w stawaniu się rzeczywistym kierownikiem młodzieży.

Walki z „bikiniarstwem“ nie można traktować powierzchownie!

Z „bikiniarstwem“ i chuligaństwem, panoszącym się wśród części młodzieży, trzeba skończyć! Takie zadanie postawiła przed sobą młodzież na specjalnych zebraniach, poświęconych tej palącej sprawie.

Z „bikiniarstwem“ i chuligaństwem trzeba walczyć we wszystkich jego przejawach — taki wyznaczyliśmy sobie kierunek działania.

A metody walki? Z tym bywa różnie. Dobrze i źle. Decyduje tu pełna i głęboka świadomość źródeł chuligaństwa i warunków, w których może się rozwijać oraz zrozumienie roli naszej ZMP-owskiej organizacji w zwalczaniu tej plagi społecznej. Brak jasności w tych sprawach, każda powierzchowność w podejściu do ludzi w mniejszym lub większym stopniu zarażonych tą obcą nam postawą, prowadzi do niebezpiecznego uproszczenia sprawy „bikiniarstwa“ i chuligaństwa i stosowania szkodliwych, administracyjnych metod walki z nimi.

A są już wypadki sygnalizujące, że nie wszędzie młodzież potrafi swój słuszny wstręt do „bikiniarstwa“ i chuligaństwa, swoją zdrową, aktywną postawę walkę z tymi przejawami demoralizacji zamienić w słuszną praktykę walki.

Bo np. uczniowie Technikum Mechanicznego przy ul. Kossaka 1 w Warszawie mają słuszną ambicję, aby w ich szkole nie było zamerykanizowanych „gogusiów“, uczesanych w „mandoliny“. Ale jakimi środkami realizują swe ambicje? Po prostu decyzją Zarządu ZMP i Rady Pedagogicznej wyznaczono poszczególnym uczniom termin, do którego powinni przyjść do szkoły bez „mandoliny“. Część uczniów odkomenderowanych do fryzjera — ostrzygła włosy. Część „mandoliniarzy“ z „zasadami“ zachowała swoje fryzury.

I jak myślicie postąpili nasi koledzy z Zarządu ZMP przy Technikum Mechanicznym? Nie domyślicie się. Posłuchajcie więc — zwołali zebranie, zreferowali ustalony przez siebie „terminarz strzyżenia“, pochwalili tych, którzy się we wskazanym terminie ostrzygli i... publicznie ostrzygli „mandoliny“ opornym. I rozeszli się do domu zadowoleni, że „skutecznie“ zlikwidowali w swojej szkole „bikiniarstwo“.

Nic oczywiście bardziej fałszywego i szkodliwego, jak taka metoda walki z „bikiniarstwem“. Trudno bowiem przypuszczać, aby po takich publicznych podstrzyżynach, właściciele „mandolin“ wiedzieli dlaczego nie trzeba się czesać w „mandolinę“, dlaczego budzą swym wyglądem niesmak u swych koleżanek i kolegów.

Nikt przecież nie wytłumaczył im, na czym polega małpie naśladowanie amerykańskiej mody, dlaczego jest ona obca gustowi i stylowi bycia młodzieży w naszym kraju. Nikt nie postarał się o to, aby zrozumiawszy, że „mandolinowa“ fryzura jest wyrazem ich uległości wobec amerykańskiej mody bezmyślnych, burżujskich synków sami zmienili uczesanie.

Koledzy z Technikum Mechanicznego nie zrozumieli, że walki z „bikiniarstwem“ nie można upraszczać i nie wolno jej sprowadzać do walki z uczesaniem. Fryzura „bikiniarska“ jest tylko zewnętrznym wyrazem postawy młodego człowieka, ulegającego ogłupiającemu wpływowi zdegenerowanej kultury amerykańskiej. Nasza walka z „bikiniarstwem“ to walka z taką właśnie postawą. I dlatego mechaniczne, przymusowe strzyżenie „mandolin“ nie jest środkiem do zmiany postawy chłopca czy dziewczyny, którzy w mniejszym lub większym stopniu ulegli amerykańskiej modzie. Przymusowe „ostrzyżyny“ nie zastąpią uporczywej, codziennej pracy uświadamiającej i wychowawczej. Bo tylko wtedy znikną z naszego środowiska „bażanty“ i „dżolerzy“, jeżeli doprowadzimy do każdego młodego chłopca i każdej młodej dziewczyny głębokie przekonanie, że amerykańskie uczesanie i ubiór czyni ich dziwolągami w naszym środowisku i że ich wygląd budzi w nas odrazę — bo jest nieestetyczny i po prostu nieładny. Musimy również uświadomić naszemu otoczeniu, że bezkrytyczne uleganie młodzieży amerykańskiej, że bezmyślne przejmowanie amerykańskiego stylu życia, czyni podatnym na przejmowanie i innych obcych nam i wrogich cech amerykanizmu, który prowadzi do degeneracji i zwyrodnienia.

Jeżeli potrafimy dotrzeć z tymi prawdami do każdego młodego chłopca i dziewczyny, jeżeli wykonamy tę poważną pracę wychowawczą — najskuteczniej zwalczymy „bikiniarstwo“.

Wyniki tej podstawowej i decydującej w walce z „bikiniarstwem“ pracy wychowaczej zależą w dużej mierze od pracy instancji ZMP-owskich i każdego ZMP-owca. W pracy tej należy zastosować różne metody: od indywidualnych rozmów, do zespołowych dyskusji; od dobrze i dowcipnie zredagowanej gazetki ściennej, ośmieszającej „bikiniarstwo“ do odczytów o amerykańskim stylu życia i nowej postawie obywatela Polski Ludowej — i wreszcie metodę osobistego przykładu ZMP-owców.

Pracą tą należy również zainteresować nauczycieli w szkole, starszych towarzyszy w zakładzie pracy, jak również i rodziców.

Praca nie jest łatwa. Ale niezbędna. Bo wychowanie nie można zastąpić administracyjnymi ostrzyżynami.

K. O.



Sędzia sądu w Chicago B. Smith, rozpatrujący sprawy w trybie przyśpieszonym, rozgniewany uderzył swoim młoteczkiem w stół sędziowski, zwracając się do obecnych na sali:

— Jeżeli ten hałas natychmiast nie ustanie, będę zmuszony opuścić salę! Już siedem wyroków dzisiaj wydałem, nie mogąc zrozumieć ani jednego słowa!

Przepisowo! (J)

Nowa, wyższa forma współzawodnictwa pracy w ZSRR

W walce o obniżenie kosztów własnych produkcji

Na łamach dziennika „Prawda“ ukazał się artykuł stachanowców moskiewskiej fabryki obuwia „Buriewiestnik“, inicjatorów nowej, wyższej formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej — Marii Lewczenko i Grzegorza Muchanowa pt. „Nieustannie obniżać koszty własne produkcji“. W artykule tym czytamy m. in.:

Podsumowanie wyników współzawodnictwa w moskiewskiej fabryce obuwia „Buriewiestnik“ w III kwartale br. wskazało na poważne osiągnięcia produkcyjne załogi tych zakładów. **Robotnicy tej fabryki w ciągu trzech miesięcy zaoszczędzili 1.887.000 dcm² skór miękkich i ponad 14 ton skór twardych, z których wyprodukowano 78.000 par obuwia ponad plan. Oszczędności uzyskane w wyniku obniżenia kosztów własnych produkcji wyniosły 1.625.000 rubli. Zakłady wykonały kwartalny plan produkcji w 106,7 proc.** Za wybitne osiągnięcia we współzawodnictwie pracy, załoga moskiewskiej fabryki obuwia — „Buriewiestnik“ **odznaczona została sztandarem przechodnim Rady Ministrów ZSRR.**

Nowa, wyższa forma współzawodnictwa pracy daje każdemu robotnikowi konkretne i szerokie możliwości włączenia się na jego odcinku pracy do ogólnozakładowej walki o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji w fabryce „Buriewiestnik“ prowadzona była **jednocześnie na wielu odcinkach. Robotnicy walczyli o oszczędność surowców i materiałów pomocniczych, o zlikwidowanie braków, o maksymalne wykorzystanie urządzeń technicznych, o produkcję najwyższej jakości, o racjonalne wykorzystanie czasu pracy.**

Wielkiej pomocy udzielili współzawodniczącym ekonomiści, planiści i buchalterzy, którzy opracowali normy obniżenia kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej oraz system dokumentacji osiągnięć oszczędnościowych każdego robotnika. Z inicjatywy buchaltera — **P. Zawadzkiej** wprowadzono specjalne książeczki oszczędnościowe dla każdego robotnika biorącego udział we współzawodnictwie, w których zapisywane są uzyskane przez niego oszczędności.

Na krótkoterminowych kursach, zorganizowanych przy fabryce, robotnicy zapoznają się z podstawami ekonomii oraz metodami walki o obniżenie kosztów własnych produkcji na ich odcinku pracy.

W moskiewskiej fabryce obuwia „Buriewiestnik“ wyrosły już nowe kadry stachanowców, którzy osiągnęli poważne sukcesy w nowej formie współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności produkcyjnej, było bodźcem do wzmożenia inicjatywy twórczej stachanowców, racjonalizatorów i wynalazców. W ciągu ub. kilku miesięcy robotnicy fabryki złożyli wiele wniosków racjonalizatorskich, których zastosowanie wpłynęło na usprawnienie i przyśpieszenie niektórych czynności wytwórczych oraz na podniesienie wydajności pracy i jakości produkowanego obuwia.

Załoga fabryki „Buriewiestnik“ nie spoczywając na laurach, wzmaga w dalszym ciągu walkę o obniżenie kosztów własnych produkcji, bada możliwości wykorzystania nowych rezerw, dalszego podniesienia wydajności pracy itd. Ponadto załoga fabryki postawiła przed sobą wzniosły cel — przekształcenia głównych działów produkcyjnych w działy wytwarzające wyłącznie produkcję najwyższej jakości.

W krajach burżuazyjnych, gdzie panuje bezlitosny wyzysk mas pracujących, na nędzy których bogaci się nieliczna garstka kapitalistów — robotnicy nie są zainteresowani w obniżeniu kosztów własnych produkcji, które stanowiłoby jedynie dodatkowy dochód kapitalistów i nie dawało im żadnej korzyści. Żaden kapitalista nie zdobędzie się na to, aby powiedzieć robotnikom jakie są rzeczywiste koszty własne wytwarzanej przez nich produkcji, gdyż zdemaskowałby on tym samym straszny wyzysk mas pracujących.

W Związku Radzieckim, w kraju zwycięskiego socjalizmu w którym klasa robotnicza pracuje dla siebie, dla dobra ojczyzny, a nie dla wyzyskiwaczy, możliwa jest ogólnonarodowa walka o obniżenie kosztów własnych produkcji, która przyśpiesza rozwój gospodarki narodowej i przyczynia się do podniesienia stopy życiowej narodu radzieckiego oraz utrwalenia potęgi ZSRR

ARNOLD SŁUCKI

Traktorzystom — BALLADA

Po ciemku brodząc przez sterty złomu
Wszedłem do izby. Oliwą i słomą

Pachniały czworaki i głośne chrapanie
Słyszałem. Profile trzech chłopców na ścianie —

Jakby kreślony ręką artysty
Szkic do obrazu: Sen traktorzysty...

Spod koców sterczały czupryny zmierzwione,
Jak kłosy. Przykryci kombinezonem

Trzej spali w izbie. Resztki wieczerzy
Stygły na stole w blaszanym talerzu.

Księżyc przeglądał się w nim i urastał,
Dumny jak sołtys, gdy jedzie do miasta.

Ległem na pryczy i sny mi się nocą
Śniły — traktor się zderzył z karocą.

Wysoko, z niebieskiej wracając przechadzki,
Księżyc na dachu przysiadł kułackim,

W kominie myszkując, uszami przeplata,
Że to nie komin, lecz elewator...

I woła gromadę... Ktoś budzi się, słyszę:
A wy skąd się wzięliście tu, towarzyszu...

Twarz niemal chłopięca — śmiechem tryska,
W oczy zagląda mi traktorzysta.

Śpijcie — przeprasza mnie — śpijcie na zdrowie.
Trzej traktorzyści, niby nurkowie

W szorstkich brezentach, które nie wyschły,
Za stołem siedli. Już światła zabłysły.

Dzień dobry! — chlebem łamią się — jeszcze
Padają słowa na chwałę deszczu,

Który choć spóźnił się, kiełki już wzeszły —
I w kościach czujesz wczorajszy deszczyk...

Długo w polu zamglonym widziałem ich twarze —
Trzem traktorzystom ta ballada w darze.

Tu mówi Nowa Huta

Omawiamy pracę naszych kół ZMP

Na terenie Nowej Huty odbyło się dotąd ponad 67 zebrań przedwyborczych kół ZMP Przeprowadzone zostały już także 4 zebrania wyborcze.

Młodzież Nowej Huty żywo dyskutuje nad listem ZG ZMP do wszystkich członków organizacji w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i omawia dotychczasową pracę.

Ze względu na to. iż wszyscy ZMP-owcy chcieli wziąć udział w zebraniach przedwyborczych młodzież niezorganizowana zastąpiła ich ochotniczo w pracy

Pod koniec zebrania przedwyborczego w O R B nr 4 przyjęto do organizacji nowych członków. Żywo dyskutowana była także sprawa przygotowania niektórych zetempowców do wstąpienia do Partii. W tych dniach m. in. kandydatami Partii zostali młodzi przodownicy pracy tow. tow. **Maślanka i Wysociński.**

Aby wcześniej ruszył nasz obiekt

Zbliża się termin uruchomienia jednego z obiektów kombinatu Nowej Huty. Wydarzeniem tym żyje cała młodzież: pragnie ona pomóc w przyśpieszeniu budowy. W tym celu na masówkach i zebraniach podejmowane są liczne zobowiązania.

Młodzież zatrudniona w Dyrekcji Przemysłu Zjednoczenia Miasta Nowa Huta wezwała młodzież całej huty do przepracowania dodatkowo w każdą sobotę po 3 godziny przy budowie tego obiektu. Na apel jako pierwsi, odpowiedziało 35 młodych pracowników Hydrotrestu. Ubiegłej soboty po raz pierwszy przybyli oni na miejsce pracy.

Równocześnie **tow Bąkówna** grupowa grupy ZMP-owskiej zwróciła się przez mikrofon do wszystkich grup ZMP-owskich. partyjnych i związkowych aby gremialnie uczestniczyły w pracach przy tym obiekcie. Apel spotkał się z żywym oddźwiękiem.

Trzy nowe brygady młodzieżowe w Cegielni Zasławice

Przed kilkoma dniami powstały w Cegielni Zasławice, przy Nowej Hucie trzy nowe brygady młodzieżowe. Osiągają już one 180 proc normy. Każdy członek brygady zna swój harmonogram. orientuje się jakie zadania ma do wykonania. Jest to zasługą zarówno organizacji ZMP-owskiej, jak i dyrekcji. Młodzieżowe brygady przygotowują się obecnie do pobicia rekordu Polski w ułożeniu cegieł.

Jak pracować systemem trójkowym? Jak ułożyć w ciągu 8 godzin 32 m³ muru? Takie pytania stawiały sobie brygady budujące cegielnię.

Znaleźli rozwiązanie! Zapoznali się z pracą 6-osobowej brygady murarzy warszawskich i skorzystali z ich doświadczeń.

Obecnie układają one w ciągu 8 godzin 26 m³ muru.

(kop)

Jest o czym podyskutować KOLEŻANKI i KOLEDZY!

„Bikiniarze" nie podobają się nam — piszą dziewczęta

Do redakcji napływają w dalszym ciągu setki listów — odpowiedzi na dyskusję, którą rozpoczął na naszych łamach kol. Kotlarczyk. Wśród piszących są oczywiście także i dziewczęta. Większość z nich ostro potępia wszelkiego rodzaju „elegantów-bażantów", „bikiniarzy" lub — mówiąc „po wrocławsku"— „biglarzy". Zresztą, oddajemy głos koleżankom. Oto fragmenty ich listów:

„Wygląd charakteryzuje człowieka" —

pisze inż. Krystyna Nowacka.

„Sądzę, że młodzi ludzie wzorujący się na modzie amerykańskiej, biorący sobie za wzór (choćby tylko wygląd zewnętrzny) bohaterów amerykańskich filmów nie mogą być wartościowymi jednostkami społecznymi — pisze inż. **Krystyna Nowacka z Łodzi.**

— Przecież wygląd zewnętrzny także do pewnego stopnia charakteryzuje nam daną osobę. **Skromny, bezpretensjonalny ubiór i sposób zachowania cechuje ludzi głębiej myślących i zdających sobie sprawę ze swej roli w społeczeństwie.**

Bikiniarze chcą swym wyglądem, oryginalną powierzchownością i swoistym zachowaniem wykazać (jak sądzę) wyższość nad „zwykłymi, szarymi ludźmi", którzy w zwykły sposób czeszą włosy, noszą zwyczajne, nie według amerykańskiej mody szyte ubrania i... zachowują się też zwyczajnie, tak jak przystało człowiekowi pracy, który wie, jakie znaczenie ma właśnie ta zwykła, codzienna praca. Może sądzę zbyt surowo, ale nie wydaje mi się. aby ci bikiniarze mogli być naprawdę dobrymi pracownikami w produkcji. czy obywatelami nowego, postępowego pokolenia.

W odpowiedzi na wzmiankę ob. Kotlarczyka, który twierdzi, że bikiniarze to ludzie weseli, lubiący kawały, można odpowiedzieć, że przecież na to, **aby być miłym. wesołym towarzyszem, nie trzeba z siebie „robić bikiniarza". Przeciwnie, w kombinezonie robotniczym można też mieć zmysł humoru!**

Sądzę, że dziś, gdy wszyscy walczymy o wykonanie planu, gdy każdy na swym odcinku pracy stara się ją wykonać jak najlepiej, sprawa bikiniarzy, jako pozostających w tyle, jest sprawą ważną i wymagającą rozwiązania. Wydaje mi się, że sprawę tę można ująć następująco: **podzielić bikiniarzy na dwie grupy** — tych. którzy są „zatwardziałymi bikiniarzami" przesiąkniętymi wpływami imperialistów, jednostkami bezwartościowymi, niekiedy wprost niebezpiecznymi, których wyczyny znajdują często epilog w sądzie, oraz na tych, którzy jeszcze nie wychowani społecznie, nie dorośli do miana budowniczych Polski. **Dlatego też nasz sposób postępowania w stosunku do obu tych grup powinien być różny.** Pierwszym powinniśmy wypowiedzieć bezwzględną walkę. usuwając ich poza nawias społeczeństwa na tak długo. dokąd nie zrozumieją, jaki powinien być dzisiejszy człowiek w naszym ustroju. Drugim musimy pomóc wyrwać ich spod zgubnych wpływów i wskazać właściwą drogę postępowania. Tymi sprawami winny się zająć przede wszystkim organizacje ZMP. **Niechże ci bikiniarze, chuligani i bażanci zrozumieją, że życzliwie spojrzymy na nich wtedy, gdy zobaczymy ich w normalnym stroju. Bo widok pretensjonalnych ubrań i min „władców świata" budzi w nas — ludziach pracy — tylko niechęć i uśmiech ironiczno-litościwy".**

„Godne pożałowania karykatury"

„Postanowiłam zabrać głos w ogłoszonej przez Was dyskusji, gdyż sprawa ta bardzo mnie interesuje — pisze kol. **WANDA RUPNIEWSKA**, uczennica XI klasy Lic Ogóln. przy ul. Konopackiej w Warszawie.

— Co do wypowiedzi kol. Kotlarczyka to uważam, że jest ona zupełnie niesłuszna, bo przecież hołdować modzie zachodu może jedynie człowiek mało uświadomiony ideologicznie, lub wróg klasowy. Uważam, że powinniśmy ostro krytykować i piętnować bikiniarstwo, które tak bardzo demoralizuje młodzież.

W walce z bikiniarstwem należy jednak odróżnić „gogusiów" od młodzieży ubranej elegancko i gustownie, która zupełnie nam przecież nie szkodzi. Natomiast różnokolorowe skarpetki u chłopców. nieprawdopodobnie krótkie i wąskie spodnie ułożone w „mandolinkę" włosy, czy wąskie spódniczki z nieprzyzwoitymi rozporkami u dziewcząt — czynią z tej części młodzieży godną pożałowania karykaturę. Sama znam kilku takich bikiniarzy. Obserwując ich życie widzę, jak mało są oni warci..."

„Zrzućcie śmieszne fatałaszki"

Kol. **JADWIGA POPRAWA** z Bytomia (uczennica PZKH) pisze m. in.:

„Wśród nas znajduje się dużo takich bażantów i niektórzy z nich nawet całkiem dobrze się uczą. Lecz swym krzykliwym ubiorem i wyzywającym zachowaniem różnią się od reszty młodzieży. Bo oni chcą się właśnie wyróżniać! **Powinniśmy nimi gardzić, ale naszym obowiązkiem jest jednocześnie wskazywać im drogę do poprawy.** Powinniśmy ich krytykować i ośmieszać, a wtedy na pewno taki bażant czy bażantka posiadający odrobinę honoru i ambicji stanie się pełnowartościowym człowiekiem, zrzuci śmieszne fatałaszki i zerwie z życiem prowadzonym przez „złotą młodzież".

Kol. **TERESA TOKARZ** z Nowego Sącza zajmuje takie stanowisko:

„Osoba strojąca się po amerykańsku pragnie zwrócić na siebie uwagę innych i zaspokoić swe małowartościowe ambicje. a nie od razu być wrogiem Polski Ludowej. Jeżeli jednak przeanalizować głębiej sprawę naśladowania „ostatniego krzyku" amerykańskiej mody, to można dojść do wniosku, że chłopak noszący jaskrawe krawaty, fryzurę jak mandolinę i goniący jedynie za rozrywkami, nie jest człowiekiem wartościowym..."

„Nasze stroje są ładniejsze"

„...Chciałam powiedzieć, co sądzę o bażantach — pisze kol. **IRENA KARBOWSKA z Radomia.** — Twierdzę, że nie każdy bażant jest wrogiem Polski Ludowej. Taki jeszcze nie jest wrogiem, który zaczął „grać bażanta". lecz jeżeli pozostawimy go bez żadnej opieki, to stanie się na pewno wrogiem. Naszym zadaniem jest więc zwalczać na każdym kroku wszelkie objawy bażanterii, nawet te w zarodku... A zresztą w Polsce mamy dosyć fabryk, które produkują odzież taką, w jakiej nie wstydzą się chodzić ludzie pracy w naszym kraju".

Kol. **M. DEMBOWSKA** — uczennica klasy X z Warszawy pisze:

„...Może są nawet nieszkodliwi bikiniarze, którzy tylko ubierają się w „oryginalne" stroje, a poza tym są zupełnie nieszkodliwi. Uważam, że i tym trzeba wyjaśniać, że to nie ma sensu, że **to nic jest wcale ładne, że to jest naśladowanie ludzi, którzy nie mając co robić, a mając dużo pieniędzy (myślę o Ameryce) „silą się" na oryginalność. Trzeba im powiedzieć i wykazać, że nasze stroje są ładniejsze i że jest wiele spraw bardziej wartych zainteresowania!** Podsumowując, moje stanowisko w dyskusji wygląda tak: uważam, że nie każdy bikiniarz jest zbrodniarzem czy wrogiem Ojczyzny. Ale może się nim stać. może pójść w ślady Burmajstra i dlatego trzeba nim się zaopiekować".

„Postanowiliśmy prowadzić zdecydowaną walkę z bikiniarstwem..."

„Według mnie są dwa typy bikiniarzy — pisze kol. **HANKA BORKIEWICZ** z Lic. TPD 24 w Zabrzu. — Typ pierwszy to ci, którzy świadomie — jak Burmajster i jego kompani — ubierają się po amerykańsku, żyją po amerykańsku i rabują po amerykańsku. Typ drugi, to tacy, którzy zaczynają wprowadzać „nową modę", aby wyróżniać się od otoczenia. Zaczyna się zwykle na „niewinnym boogie - woogie" i słuchania Głosu- Ameryki, a kończy na wrogiej propagandzie, złodziejstwie, morderstwach... Toteż nasze koło ZMP postanowiło prowadzić zdecydowaną walkę z bikiniarstwem. Najpierw chcemy uświadamiać ich indywidualnie. Gdy to nie pomoże, ostro piętnować. Do tego celu służy nam m. in. gazetka ścienna i „Błyskawica".

• •

Podobne stanowisko wobec bażantów i bikiniarzy zajmują także koleżanki: Maria Budzykówna z Nowego Targu, Ewelina Szatkowska ze Świdnicy, Bożena Nowosielska z Inowrocławia, Zofia Łój z Krakowa, Wanda Mazurek z Łomży i Alicja Michałowska z Jeziornej.

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

Kołówka S

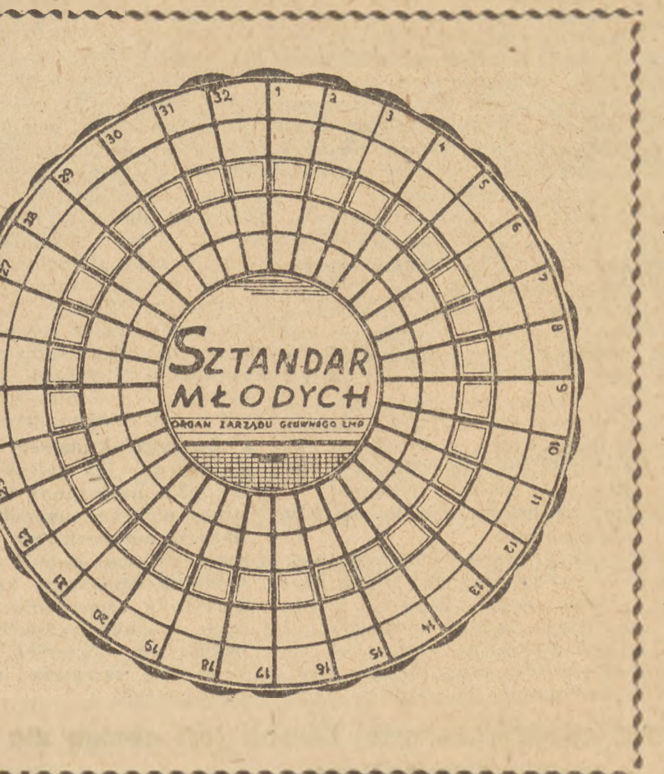
Do podanego koła wpisać dośrodkowo 32 wyrazy pięcioliterowe o poniższych znaczeniach i początkowej literze S. Trzecie litery tych wyrazów. czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Drzewo iglaste. 2) Pora, okres. 3) Rasa psa. 4) Podziałka mapy. 5) Zimowy środek lokomocji. 6) Tłuszcz zwierzęcy. 7) Prawy dopływ Wisły. 8) Wewnętrzny organ człowieka. 9) Wicher gorący właściwy pustyniom Arabii. Syrii i północnej Afryki. 10) Ćwiczenie gimnastyczne. 11) Rodzaj drogi bitej. 12) Jądro, istota sprawy. 13) Pismo według umówionych znaków. 14) Prototyp pługu. 15) Rodzaj mięsa wieprzowego. 16) W mitologii greckiej: bożek leśny wyobrażany z koźlemi nogami. różkami i ogonem. 17) Kilkudniowy deszcz, szaruga. 18) Upał, spiekota. 19) Miejsce rozpoczęcia wyścigu. 20) Ssak leśny podobny do jelenia. 21) W mitologii greckiej: król Koryntu, za liczne nieprawości skazany w podziemiach na ciągłe wtaczanie na górę skały. która. dochodząc do szczytu. osuwała się w dół. 22) Szkło okienne. 23) Obrady, posiedzenie. 24) W opowiadaniach „Z tysiąca i jednej nocy" miejsce przechowywania skarbów. 25) Narzędzie żniwiarskie. 26) Lekki szum. szelest. 27) Mieszkaniec Europy północnej. 28) Ptak wróblowaty. 29) Lewy dopływ Dunaju. 30) Tytuł polskiej komedii filmowej. 31) Miasto nad Skawą. 32) Część ciała.

(„Zen" — Radzionków)

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych.



„Sprostowanie" i sprostowanie

Korespondent kol. **M. Kosula** pisał do Redakcji, że w **Internacie Męskim Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego st. licealnego w Sandomierzu** sufit zacieka w jednej z sal. że część kranów w umywalni jest nieczynna. a podgrzewacz do wody jest uszkodzony. Winę za te braki ponosiło **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Sandomierzu.** Korespondencję kol Kosuli opublikowaliśmy w nr 246 B a wydrukowany artykuł wysłaliśmy do Dyrekcji MPRB w Sandomierzu.

„Nieuzasadnione i złośliwe" zarzuty

W otrzymanym wyjaśnieniu dyrekcja powołuje się na swoje zasługi *„nie tylko na terenie miasta. lecz i powiatu"*, opisuje trudności. które ma do pokonania w terminowym wykonywaniu robót.

W dalszym ciągu dyrekcja pisze: *„W związku z otrzymanym pismem, udaliśmy się do internatu i stwierdziliśmy. że stawiane nam zarzuty są nie tylko nieuzasadnione, lecz złośliwe, godzące w dobro przedsiębiorstwa i podważające zdobyte przez nas zaufanie. ...Stwierdzony mały zaciek w rogu sali na I p nr 4 w internacie, spowodowany został oderwaniem się kolanka, które już naprawiono. Natomiast wszystkie umywalki mają po 1 kranie czynnym z zimną wodą krany z wodą podgrzaną są nieczynne i wymagają całkowitej wymiany, uszkodzony podgrzewacz zostanie przez MPRB oddany do naprawy spawaczowi. Drobne naprawy zostaną dokonane przez MPRB w terminie jak najkrótszym, zaś wszystkie krany zostaną wymienione po sprowadzeniu z Warszawy. Złośliwym artykułem została również zaskoczona Dyrekcja i Kierownik internatu i według ich oświadczenia. zostało to dokonane bez uprzedniego porozumienia się z nimi.*

Wobec powyższego szczegółowego wyjaśnienia postawionych nam w prasie zarzutów, MPRB w Sandomierzu prosi o umieszczenie sprostowania w formie wyjaśnienia i przesłanie nam odnośnego egzemplarza dziennika. w przeciwnym razie będziemy zmuszeni w stosunku do niefortunnego korespondenta wystąpić na właściwą drogę". — Podpisał dyrektor — **Z. Zych.**

Korespondent odpowiada tylko przed redakcją

Za materiał wysłany do redakcji korespondent jest odpowiedzialny wyłącznie przed redakcją. Nie jest jego obowiązkiem uzgadniać korespondencję z kimkolwiek — nic więc dziwnego. że kol. Kosula wysłał list nie przedkładając go przedtem nikomu do zatwierdzenia.

Nie list. a wyjaśnienie jest nieuzasadnione

Jeżeli list korespondenta był nieuzasadniony i złośliwy, to dlaczego naprawiono zepsute kolanko. które powodowało zaciek na suficie. o którym pisał korespondent? Dlaczego podgrzewacz zostanie oddany do naprawy? Dlaczego krany na gorącą wode będą wymienione. a dalsze drobne naprawy dokonane w najbliższym czasie?

Już te fakty świadczą, że list był nie tylko uzasadniony i słuszny, ale i potrzebny. bo w przeciwnym razie mieszkańcy internatu do dzisiaj czekaliby na konieczne naprawy.

Złośliwa biurokracja

Tak więc *„szczegółowe wyjaśnienie"* każe nam przypuszczać. że w MPRB panuje biurokracja i to złośliwa, że w trybie pracy tego przedsiębiorstwa krytyka i samokrytyka są mało stosowane. I **właśnie brak samokrytycznej oceny własnej pracy podważa zaufanie do przedsiębiorstwa. a nie słuszna krytyka korespondenta.**

Poważniejsze jednak, niż wykrętne wyjaśnienia. jest końcowe żądanie sprostowania i groźba „wystąpienia na właściwą drogę" wobec korespondenta.

W punkcie 7 **Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dn. 14. 12. 1950 r.** — czytamy: **„Wszelkie próby hamowania lub tłumienia krytyki, w szczególności przez groźby lub inne formy straszenia korespondentów robotniczych i chłopskich. jak również obywateli składających odwołania i zażalenia, winny być natychmiast piętnowane i surowo karane jako przestępstwa w myśl postanowień ustaw karnych".**

Powyższy cytat przytaczamy dyrekcji MPRB pod rozwagę. Prosimy również MRN w Sandomierzu o pomoc dla „wejścia na właściwą drogę" Dyrekcji MPRB w Sandomierzu.

Powyższy artykuł drukujemy dla sprostowania, jednakże nie listu korespondenta, a niewłaściwego stanowiska dyrekcji MPRB w Sandomierzu. **Sprawe gróźb pod adresem korespondenta przekazujemy do Biura Skarg i Zażaleń przy Radzie Państwa.**

Aby w wagonach „dla młodzieży szkolnej" jeździła tylko młodzież

Kilkakrotnie już pisaliśmy w „Sztandarze Młodych" o zajmowaniu miejsc w wagonach kolejowych przeznaczonych dla młodzieży szkolnej przez handlarzy i ludzi nie będących bynajmniej w wieku szkolnym i urządzających w tych wagonach burdy i awantury.

Młodzież szkolna skarżyła się i skarży w dalszym ciągu na to że Dyrekcje Okręgowe Kolei nie przestrzegają zajmowania właściwych miejsc przez podróżnych i młodzież, która przeznacza czas przejazdu pociągiem na powtarzanie lekcji, musi tłoczyć się w innych wagonach.

Ostatnio otrzymaliśmy w sprawie wagonów zarezerwowanych dla młodzieży szkolnej dwie korespondencje.

Kol. Roman Ryszard z Koniecpola pow. Radomsko pisze

„Do zakładów naukowych w **Częstochowie** dojeżdża wielka ilość młodzieży. Dla przejazdu tej młodzieży przeznaczone są wagony z napisem „Dla młodzieży szkolnej". **Na trasie między Koniecpolem a Częstochową,** na linii **Częstochowa — Kielce** codzienna jazda do szkoły staje się dla nas prawdziwą udręką. Do wagonu wtłaczają się handlarki, stawiając nam na kolanach kosze z drobiem, worki z mąką i najrozmaitsze artykuły spożywcze. Brudzą przy tym nasze ubrania i narażają na zniszczenie podręczniki szkolne.

Czas przejazdu wykorzystujemy zwykle na powtarzanie lekcji, dlatego prosimy redakcję o interwencję u władz PKP, **ażeby wagon noszący napis „Dla młodzieży szkolnej" był wyłącznie dla tej młodzieży przeznaczony.** Zmniejszyłoby to znacznie trudności związane z codziennym dojeżdżaniem do szkoły".

A oto drugi list, napisany **przez młodzież dojeżdżającą do szkół olsztyńskich na trasie Pieniężno — Olsztyn.** W liście tym czytamy:

„Nie zawsze mamy do dyspozycji wagon przeznaczony wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Na naszą interwencję konduktorki odpowiadają, **że dobrze wiedzą, co mają robić i jeżeli będą chciały to wywieszą na wagonie „szkolną" tablicę. Między innymi taki wypadek miał miejsce rano dnia 19 października br., kiedy to konduktorka nie chciała wywiesić „szkolnej" tablicy.**

Z powodu braku miejsca w wagonie szkolnym szukamy miejsc w innych przepełnionych nieraz wagonach, gdzie nie ma mowy o możliwościach powtarzania lekcji.

Jeżeli nawet dostaniemy wagon szkolny, to i tak nie możemy z niego w pełni korzystać, gdyż miejsca w nim zajmują ludzie w wieku zdecydowanie pozaszkolnym. którzy grają w karty i piją wódkę.

Na protest jednego z uczniów **ob. Aleksander Czabat** zareagował uderzeniem go w twarz i wyzwiskami. Obywatel ten jest nam już znany z podobnych wyczynów. Wypadek, który opisujemy, zdarzył się **dnia 20 października br.".**

Tego rodzaju listów Redakcja otrzymała więcej. Listy te niejednokrotnie już były zamieszczane w „Sztandarze Młodych".

Np. w numerze 236 z dnia 4 października br. kol. Truchan pisał: „14.9. na linii Tarnów — Rzeszów w wagonie zarezerwowanym dla młodzieży szkolnej jechał obywatel w wieku pozaszkolnym, który pił wódkę i namawiał do picia młodzież".

W innych numerach „Sztandaru Młodych" pisaliśmy o zajmowaniu miejsc w wagonach szkolnych przez handlarzy i awanturujących się podróżnych. Na listy te dotychczas nie otrzymaliśmy od Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych żadnej odpowiedzi. Kierujemy przeto bezpośrednio do Ministerstwa Kolei prośbę o interwencję, o pomoc uczącej się młodzieży i zapobieżenie podobnym wypadkom na przyszłość.

Prosimy Ministerstwo Kolei o zawiadomienie nas, jakie środki zostały w tym kierunku przedsięwzięte.

Red.

Z NOTATEK Korespondenta

Młodzież Państwowego Tech. Ceramicznego w Ziębicach zbiera złom i makulaturę

Zbędne wyroby metalowe, butelki, papier — zanieczyszczające niekiedy podwórza i zakamarki wielu domów, są przecież cennym surowcem, który po przeróbce — wtórnie może uzyskać wartość użytkową.

Rozumie to młodzież Państwowego Technikum Ceramicznego w Ziębicach. W zbiórce przoduje koło ZMP nr 2.

Wyniki akcji zbiórkowej są przedmiotem analizy na naradach produkcyjnych.

koresp. A. Skaliński
Ziębice

Przy cukrowni w Kościanie rozpoczęło pracę 6 młodzieżowych brygad produkcyjnych

Członkowie ZMP przy cukrowni w Kościanie, w porozumieniu z Komitetem Fabrycznym PZPR, zorganizowali na czas trwania kampanii sześć młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej obsługuje dział plantacyjny cukrowni. Służy radami chłopom — dostawcom surowca. W pracy wyróżniają się kol. kol. **Alina Tyczewska i Benigna Szymańska.**

Brygada im. Marcelego Nowotki już w pierwszym dniu pracy zespołowej osiągnęła 115 proc. normy. W dziale krajalniczym wyróżniają się kol. kol. **Dominieczek, Jurga i Trzciński.**

Organizując brygady młodzież cukrowni w Kościanie postanowiła wzmóc dyscyplinę pracy i wydać bezwzględną walkę wszelkim awariom.

koresp. Zdzisław Ciesielski
Cukrownia Kościan

Historia jednego sezonu i jednego LZS-u (2)

Jak daleko można zajść własnym rozpędem?

LZS w Zalesiu pow. Strzelce Opolskie rozrastał się. Piłkarze jego ubiegali się o mistrzostwo klasy powiatowej (zajęli drugie miejsce w swojej grupie), ćwiczyli kolarze i lekkoatleci; w świetlicy grali szachiści i ping-pongiści (LZS zakupił im piękny stół, a dwa zespoły zgłosił do rozgrywek powiatowych). Ale nie tylko rosło koło sportowe. — Rośli także jego członkowie. Często zebrania LZS-u odbywały się wspólnie z zebraniami ZMP-owskimi. Przecież — mówili ZMP-owcy — prasówki czy pogadanki potrzebne są tak naszym członkom, jak i kolegom niezorganizowanym. A koledzy ci przychodzili chętnie i słuchali z zainteresowaniem. Zaczynali dzięki temu lepiej rozumieć zagadnienia nurtujące obecnie nasz kraj, sytuację międzynarodową. nie stronili od pracy społecznej.

O — chociażby podczas żniw. Kilkakrotnie, gdy zboże stało w snopach na polu i zbliżał się deszcz, kierownik PGR-u — Jerzy Chmielewski zwracał się do LZS-u z prośbą o pomoc. I wtedy szli wszyscy z piłkarzami na czele, pracując w takim tempie, jak gdyby przeprowadzali akcję na bramkę przeciwnika. PGR za tę pomoc odwzajemniał się sportowcom wypożyczaniem traktora, który często woził ich na mecze do sąsiednich gromad czy gmin.

Nasi rodzice muszą odstawić pierwsi!

Po referacie tow. Minca ZMP-owcy zorganizowali w Zalesiu wspólne zebranie z członkami LZS-u. Przeczytano referat, przedyskutowano jego treść, a na koniec przewodniczący koła ZMP stwierdził: Sprawa uregulowania należności wobec państwa, to także nasza sprawa. Dlatego punktem honoru każdego ZMP-owca czy członka LZS musi być zaagitowanie rodziców, aby jako pierwsi w gromadzie wykonali swe obowiązki. Co to znaczy? Znaczy że każdy z was musi w domu rozmawiać na temat skupu. kontraktacji czy podatków; przekonać rodziców o tym, o czym sam jest przekonany.

Wkrótce też wszyscy niemal rodzice członków koła ZMP i LZS-u wypełnili swe obowiązki wobec państwa. Byli i tacy którzy poważnie je przekroczyli. jak np. rodzice ZMP-owców **Józefa Wieczorka i Jana Gołasza** oraz niezorganizowanych kolegów — **Gerharda Mroza i Huberta Cedzycha.**

Kiedy w gromadzie Zalesie podsumowano wyniki akcji skupu zboża i ziemniaków. okazało się jednak, że rodzice kol **Jana Kiełtyki** gospodarujący na 9 ha ziemi, nie sprzedali państwu ziemniaków ani zboża.

Kol. Kiełtykę zaproszono na zebranie zarządu ZMP i LZS.

Jak to jest Janek — zapytano go — że twoi starzy nie wypełnili swych obywatelskich obowiązków? Jesteś członkiem ZMP i sportowcem, a tak wygląda, jakby cię to zupełnie nie obchodziło...

Kiełtyka chwilę milczał, patrząc gdzieś ponad głowami tych, którzy go obserwowali oczekując odpowiedzi, a potem wybuchnął: Co to mnie wszystko obchodzi! Przecież nie będę się z rodzicami kłócił, bo powiedzą, że są trochę starsi i lepiej wiedzą, co i jak robić.

No dobra, a czy próbowałeś z nimi na ten temat rozmawiać?

— Nie próbowałem i nie chcę próbować! — Przecież nie ja jestem gospodarzem, a mój ojciec — upierał się dalej Kiełtyka.

Wobec uporu, sprawę jego postawiono na plenum Gminnym ZMP w Zimnej Wódce, gdzie udzielono mu nagany. O Kiełtyce powiedziano wtedy mniej więcej tak: To wy kolego chcielibyście się uczyć, chcielibyście uprawiać sport, a nie rozumiecie co to jest agitacja i propaganda, nie rozumiecie, że jest ona obowiązkiem każdego ZMP-owca. Nie poczuwacie się także, będąc członkiem ZMP i sportowcem, do wyjaśnienia nawet swym własnym rodzicom tak ważnej akcji — jak skup... Czy nie jest wam wstyd, że rodzice waszych kolegów — sąsiadów wypełnili już swe obywatelskie obowiązki, a wasi nie?

I kol. Kiełtyka zrozumiał swój błąd. Po kilku dniach ojciec jego przekonany wyjaśnieniami syna odwiózł zboże do GS-u sprzedając nawet 350 kg więcej, niż powinien.

I gromada Zalesie jako pierwsza w powiecie zakończyła skup ziemniaków i zboża.

Pomoc jest jednak potrzebna

LZS „Sokół" ma wiele osiągnięć. Istnieje zaledwie od marca br., a już posiada 61 członków, boisko. sprzęt. Wszystko to zdobyte własnymi siłami. Kierownictwo LZS-u jest sprężyste. Np. ostatnio zmieniono przewodniczącego. Został nim na miejsce kol **Tiszbirka**— dobrego ZMP-owca i aktywisty sportowego. który jednak nie mógł podołać nawałowi pracy— kol. **Ernest Pawliczek.**

Ale trudności i niedociągnięcia istnieją. Czytelnik prawdopodobnie zauważył, że dotąd ani słowa nie wspomniano o zdawaniu przez członków LZS-u odznak SPO. Nie wspomniano. bo nie było zdawania norm na tę odznakę. Przeprowadzono co prawda kilkakrotnie próbne biegi, rzuty etc., ale norm nie zdawano. Sytuacja więc dosyć dziwna. — Młodzież jest przygotowana ale nie zdaje norm? Dlaczego? Bo kierownictwo LZS-u długo daremnie prosiło o dostarczenie tablic z normami, książeczek prób SPO czy o wypożyczenie stopera. Ani Zarząd Powiatowy ZSCh, ani PKKF nie dali. nie pomogli. nie pożyczyli. O tablice norm ZMP-owcy wystarali się sami w Zarządzie Wojewódzkim w Opolu...

Mimo, że kończy się sezon. młodzież postanowiła zdawać jeszcze normy. Ba — projektuje nawet wyjazd do Bytomia i zdawanie na tamtejszym krytym basenie norm pływania. Zapał często przełamuje biurokrację!

Niedociągnięciem LZS-u jest także mała ilość dziewcząt, zaledwie — 5 w jego szeregach. LZS zdaje sobie sprawę, że najłatwiej można je przyciągnąć do klubu przez świetlicę i prowadzone w niej gry, zabawy, występy. Ale LZS nie ma świetlicy. Miał ją dwukrotnie, ale teraz nie ma.

— W maju lokal świetlicy (przydzielony LZS-owi przez GRN) zajęła Mleczarnia. Pracownicy Mleczarni sami wynieśli wszystkie sprzęty i kiedy przyszła tam młodzież, zastała na drzwiach dużą kłódkę... Potem przydzielono jej drugi lokal, który jednakże „opiekunowie" LZS-ów — Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, zajęła wkrótce na magazyn zboża.

Ludowy Zespół Sportowy w Zalesiu pnie się wzwyż samodzielnie. Są jednak siły, które ściągają go w dół odbierając lokal świetlicy, nie przysyłając tablic SPO, książeczek itp.

Trzeba przyznać, że LZS w Zalesiu radzi sobie z kłopotami samodzielnie. Idzie własnym rozpędem, który rozpoczął się pięknym startem wiosną br. a nabrał jeszcze większego życia w lecie i jesienią. Sprawia to, że nie zrażają go ani duże ani mniejsze trudności, ze strony ZSCh czy PKKF.

Ale należy zadać pytanie: Jak daleko można zajść własnym rozpędem? Jak długo młodzież w LZS-ie może pracować samodzielnie, bez pomocy z zewnątrz?

I druga sprawa: Gdybyśmy nawet chcieli winić instruktora sportowego przy ZP ZSCh to analizując bliżej sprawę przekonamy się. że kierownictwo Zarządu Powiatowego zatrudnia go najczęściej w wielu innych akcjach i innych działach pracy że nie ze swojej winy może on zaledwie niewiele godzin poświęcić na wykonanie tak odpowiedzialnych obowiązków. Podobna sytuacja panuje w wielu innych Zarządach Powiatowych ZSCh. gdzie sprawy sportu wiejskiego traktowane są po macoszemu.

Tym razem wskazaliśmy dobry przykład pracy LZS-u — Tych dobrych przykładów będzie jednak coraz mniej, jeśli sport wiejski nie znajdzie właściwej opieki, jeśli nie zajmą się nim wreszcie Komitety Kultury Fizycznej, powołane do kierowania całością zagadnień sportu w Polsce.

KRYSTIAN BARCZ

RADIO

na dzień 8 grudnia 1951 r. (sobota)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert. **6.05 Wszechnica Radiowa.** 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Utwory fortepianowe. muzyka rozrywkowa. 8.30 Muzyka polska. 8.55 Aud. dla kl. VII. 9.20 Aud. dla kl. IX. 9.40 Mozaika muzyczna. 10.15 Koncert p. d. A. Rezlera. 10.55 **„Opowiadanie plk. Bobunowa"** — fragm. książki J. Fucika. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 **Informacje,** 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert p. d. T. Seredyńskiego. 17.00 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 17.15 „Spotkanie z Salomeą" — odc. pow. M. Jastruna. 17.30 Utwory S. Rachmaninowa. **18.00 Z kraju i ze świata,** 18.20 „Słuchacze piszą". 18.25 Z naszych pieśni. 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich. **19.00 Koncert w ramach „Festiwalu Muzyki Polskiej",** 20.30 Aud. literacka. 21.00 Muzyka taneczna. 21.30 „Latarnik" — odc. noweli H. Sienkiewicza. 21.45 Koncert p. d. J. Gerta. 22.25 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 267 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Pieśni o pokoju. 6.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. 8.00 Język rosyjski. 13.30 Aud. dla kl. I i II. 13.55 Aud. dla kl. III i IV. 14.15 Utwory komp. polskich. 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Muzyka dla wszystkich. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 **Wszechnica Radiowa.** 16.20 **Dziennik warszawski.** 16.35 Muzyka. 16.45 Głos mają kobiety. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.45 Język rosyjski. 18.00 Na muzycznej fali. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Wieczne melodie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Przy sobocie po robocie. 21.35 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej". 22.20 „Ziemia i sól" — aud. sł.-muz., 23.05 Rytmy taneczne.

Naród albański protestuje przeciwko remilitaryzacji Włoch

Nota rządu Albanii do rządu Włoch

Ministerstwo spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej skierowało do poselstwa francuskiego w Tiranie notę w odpowiedzi na notę francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych z 8 października br. przekazaną poselstwu albańskiemu w Paryżu, a dotyczącą wspólnej deklaracji rządów USA, W. Brytanii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami.

Polityka rządu włoskiego wobec narodu albańskiego i Albańskiej Republiki Ludowej od chwili zakończenia wojny po dzień dzisiejszy była i jest nadal agresywna, wroga i sprzeczna z duchem zasad i celów ONZ, jak również sprzeczna z normalnymi przyjaznymi stosunkami między dwoma krajami. Rząd włoski prowadzi nadal w stosunku do Albanii taką samą politykę, jaką prowadził reżim faszystowski Mussoliniego. Polityka ta wyraża się m. in. w udzieleniu po wojnie azylu przestępcom wojennym i wrogom narodu albańskiego w specjalnie utworzonych obozach, w utworzeniu przez rząd włoski organizacji zbrodniarzy wojennych i umożliwieniu utworzenia podobnych organizacji przez rządy USA, W. Brytanii i Jugosławii.

W systematycznym naruszaniu przez samoloty i kutry włoskie granic Albańskiej Republiki Ludowej, w przerzucaniu na terytorium Albanii grup szpiegów i dywersantów i wrogich materiałów propagandowych.

Nota dalej demaskuje **agresywne plany rządu USA, W. Brytanii i Francji, które wysunęły problem rewizji traktatu pokojowego z Włochami w celu zwiększenia włoskich sił zbrojnych pod pretekstem „samoobrony”** oraz dalszego wykorzystania Włoch jako wojskowej bazy agresywnego bloku atlantyckiego.

Nota wyraża kategoryczny protest przeciwko planom remilitaryzacji Włoch przez USA, W. Brytanię i Francję, gdyż stanowi to bezpośrednią groźbę dla niezawisłości i suwerenności Albańskiej Republiki Ludowej.

W sprawie przyjęcia Włoch do ONZ, nota stwierdza, że rząd albański nie może w żadnym wypadku zgodzić się na przyjęcie Włoch w poczet członków ONZ bez przyjęcia do ONZ Albanii, która 7 kwietnia 1939 r. padła pierwszą ofiarą włoskiej agresji w Europie.

Nota podkreśla, że rząd Albańskiej Republiki Ludowej zgadza się na rewizję traktatu pokojowego z Włochami **pod warunkiem zachowania w nowym traktacie artykułów obecnego traktatu, dotyczących zobowiązań Włoch w stosunku do Albańskiej Republiki Ludowej** oraz pod warunkiem rewizji traktatów pokojowych z Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Finlandią. Uważając, że rewizja traktatu pokojowego z Włochami winna służyć celom utrzymania pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie, rząd Albańskiej Republiki Ludowej domaga się wystąpienia Włoch z agresywnego bloku północnoatlantyckiego.

Japońscy mordercy — specjaliści wojny bakteriologicznej przybyli do Korei

Na rozkaz sztabu **Ridgway'a** udała się z **Tokio do Korei grupa japońskich specjalistów do spraw wojny bakteriologicznej. Specjaliści ci mają przeprowadzić doświadczenia na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych.**

Bakteriolodzy przybyli do Korei na statku zaopatrzonym we wszystko, co jest potrzebne dla prowadzenia wojny bakteriologicznej. Japończycy mają przygotować sprawozdanie w jaki sposób należy posługiwać się bronią bakteriologiczną w walkach, prowadzonych podczas zimy.

Miejscem doświadczeń mają być wyspy na **Morzu Żółtym oraz na morzu Wschodnio-Chińskim.**

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Hokeiści Ostrawy pokonali Ślązaków 6:2

Rozegrane w Katowicach na Torkacie rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie między reprezentacjami Ostrawy i Śląska zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości 6:2 (2:0, 0:1, 4:1).

Polacy w dwóch pierwszych tercjach byli zespołem równorzędnym jednak w tym okresie gry nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji. Gra prowadzona była, szczególnie w pierwszej tercji w bardzo szybkim tempie. To zadecydowało w dużej mierze o wysokiej porażce naszych hokeistów, którzy w trzeciej tercji nie wytrzymali kondycyjnie.

Tym razem z ataków najlepiej spisała się trójka w składzie: bracia Wróblowie i Gansiniec. W ataku krynickim tylko Osorich zagrał na normalnym poziomie.

Zawiodła zupełnie pierwsza trójka a szczególnie **Palus i Świcarz.**

Najlepszym graczem w zespole polskim był opanowany **Skarżyński. Szlendak** w bramce spisywał się słabiej niż w środę, a utrata drugiej bramki była wyłącznie jego winą.

Drużyna Ostrawy zagrała bardzo dobrze, przeprowadzając często ładne zespołowe ataki.

Bramki dla Ostrawy zdobyli: **Garstka** w 5 min., **Blazek** w 17 min., **Bouzek** w 42 min., **Seinl** w 46 min. i 48 oraz **Bouzek** w 49 min. Dla Śląska **Skarżyński** w 26 min. i **Csorich** w 41 min.

Arcymistrzowie szachownicy

W Moskwie rozgrywane są obecnie doroczne, XIX Mistrzostwa Związku Radzieckiego. Związek Radziecki posiada, jak wiadomo, największą plejadę najlepszych szachistów świata. Na marginesie tej wspaniałej imprezy pragniemy zapoznać nieco bliżej naszych czytelników z czołowymi przedstawicielami zwycięskiej radzieckiej szkoły szachowej, rozpoczynając od krótkiego rysu biograficznego przede wszystkim jedenastu arcymistrzów. Pierwsze miejsce należy się oczywiście obecnemu mistrzowi świata M. Botwinnikowi.



Michał Botwinnik

Urodził się on w roku 1911. Już od najmłodszych lat żywo interesował się grą szachową, w której ostatecznie został najlepszym na świecie. Jako 14-letni chłopiec pokonał ówczesnego mistrza świata Capablancę podczas rozgrywanego przez niego w Moskwie seansu gry jednoczesnej. W roku 1931 zdobywa Botwinnik po raz pierwszy Mistrzostwo ZSRR w VII Mistrzostwach, powtarzając te wyniki jeszcze czterokrotnie, w latach 1933, 1939, 1944, 1945. W r. 1949 zdobywa tytuł „Absolutnego Mistrza ZSRR”. Szereg wspaniałych sukcesów uzyskał Botwinnik również we wszystkich turniejach międzynarodowych, w jakich uczestniczył:

jest I—II-gi (z Flohrem) w Moskwie 1935, II-gi (po Capablance) w Moskwie 1936, I—II-gi z Capablancą w tymże roku na jednym z najsilniejszych turniejów wszystkich czasów w Nottingham, III-ci (po Keresie i Finie) w słynnym turnieju AVRO 1938, I-szy w Groningem 1946, I-szy w turnieju pamięci Czigorina w Moskwie 1947 i wreszcie w r. 1948 osiąga z wielką przewagą I miejsce w mecz-turnieju pięciu pretendentów do tytułu Mistrza Świata, w Hadze i Moskwie zostaje mistrzem świata. W tegorocznym meczu o mistrzostwo świata z Bronsztajnem Botwinnik po dramatycznej walce obronił, jak wiadomo, swój tytuł, remisując spotkanie.

Główna siła gry obecnego mistrza świata leży przede wszystkim w jego olbrzymiej wiedzy, doświadczeniu, pracowitości i opanowaniu połączonym z niespotykanym w takim stopniu u innych mistrzów samokrytycyzmem. To są właśnie czynniki, które od kilkunastu lat pozwalają mu utrzymać się na najwyższym poziomie i osiągać wyniki, jakich mało zna historia szachów. Nadzwyczaj regularny tryb życia pomaga mu w utrzymywaniu znakomitej kondycji fizycznej, koniecznej zwłaszcza dla gracza o tak bojowym stylu. Botwinnik jest w chwili obecnej jednym z najlepszych strategów szachowych i największym chyba mistrzem końcówek i tzw. „aktywnej obrony”, co również stanowi jeden z jego najsilniejszych atutów.

Bardzo wiele nowego wniósł również Botwinnik do teorii debiutów, a kilka jego znakomitych książek, przede wszystkim „Wybrane Partie”, „Mecz-Turniej 1941 r.” są prawdziwą ozdobą literatury szachowej.

*

W dalszym ciągu rozgrywek szachowych o mistrzostwo ZSRR dogrywano odłożone partie z rundy X i XII.

Botwinnik po ciekawej grze uzyskał wynik remisowy z Keresem a Moisiejew wygrał z Kopyłowem.

Po dwunastu rundach rozgrywek na czele tabeli znajduje się Smysłow, Heller — 8,5 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Botwinnik — 8 pkt., Auerbach i Keres — 7,5 pkt.

ZSSR popiera w pełni dążenie i prawo narodu niemieckiego do pokojowego zjednoczenia kraju i przeprowadzenia wolnych wyborów

Z przemówienia delegata radzieckiego J. Malika w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

Na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, podczas dyskusji nad sprawą mianowania komisji ONZ dla zbadania sytuacji w Niemczech, delegat Związku Radzieckiego J. MALIK wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Przy omawianiu kwestii włączenia do porządku dziennego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego punktu dotyczącego Niemiec, w myśl propozycji Anglii, USA i Francji, delegacja Związku Radzieckiego oponowała, zarówno w Komisji Ogólnej, jak i na plenum Zgromadzenia, przeciwko umieszczeniu tego punktu na porządku dziennym. **Delegacja Związku Radzieckiego zwracała uwagę na sztuczny charakter propozycji w sprawie włączenia do porządku dziennego kwestii utworzenia tzw. komisji międzynarodowej pod kierownictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych** dla przeprowadzenia w Niemczech Zachodnich, w Berlinie i w Niemieckiej Republice Demokratycznej dochodzeń, mających wyjaśnić czy istniejąca na tych obszarach sytuacja pozwala na rozpisanie wolnych wyborów.

Utrwalenie rozbicia Niemiec wbrew interesom pokoju i bezpieczeństwa narodów — oto cel imperialistów

Podkreślaliśmy przy tym, że **zupełnie nieprzekonywające i nieuzasadnione są argumenty**, zawarte w memorandum trzech mocarstw, wyjaśniającym ich wniosek, a powołujące się na ich rzekome dążenie do zjednoczenia Niemiec, czemu miałoby jakoby służyć utworzenie komisji międzynarodowej dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Przytoczyliśmy również liczne fakty, świadczące o tym, że **cała polityka tych trzech mocarstw w stosunku do Niemiec zmierza do utrzymania rozbicia Niemiec, które mocarstwa te zapoczątkowały przed 5 laty i które konsekwentnie i uparcie realizują, wbrew interesom narodu niemieckiego, wbrew interesom utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów.**

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca zobrazował kolejne etapy począwszy od 1945 r. łamania przez trzy mocarstwa uchwał poczdamskich, rozbicia przez nich Niemiec i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich w celu przygotowania wojny. Takimi etapami były m. in.: utworzenie początkowo „Bizonii”, a później „Trizonii”; włączenie Niemiec Zachodnich do „planu Marshalla”; utworzenie separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego i wprowadzenie statutu okupacyjnego; włączenie Zagłębia Ruhry do agresywnego „planu Schumana”, służącego utworzeniu w sercu Europy bazy militarno-przemysłowej dla agresywnego bloku północnoatlantyckiego; nowojorska konferencja trzech mocarstw z 1950 r. w sprawie utworzenia armii niemieckiej i „plan Pleven'a”; wreszcie storpedowanie wniosków radzieckich zgłoszonych na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w 1951 r. w sprawie demilitaryzacji Niemiec Zachodnich, zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego.

Stawiając sprawę Niemiec na forum ONZ, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja mają nadzieję, że tą drogą przeszkodzą utworzeniu jednolitych, pokój miłujących i niezależnych Niemiec.

Wniosek o utworzenie komisji ONZ do spraw Niemiec pozbawiony jest wszelkich podstaw, gdyż kwestia taka nie należy do kompetencji Narodów Zjednoczonych i nie może być przedmiotem obrad Zgromadzenia Ogólnego.

Włączenie sprawy Niemiec do porządku dziennego Zgromadzenia, jak zaproponowały to trzy mocarstwa, **jest oczywistym i brutalnym pogwałceniem artykułu 107 Karty ONZ.** Narzuciwszy Zgromadzeniu Ogólnemu omawianie tej kwestii, trzy mocarstwa pogwałciły zobowiązania przyjęte w układzie poczdamskim i w szeregu innych porozumień dotyczących Niemiec.

USA, Anglii i Francji obawiają się zjednoczenia Niemiec, **obawiają się wolnych wyborów ogólnoniemieckich, nie chcą zawierać traktatu pokojowego z Niemcami. Stawiając sprawę Niemiec na forum ONZ trzy mocarstwa mają nadzieję, że w ten sposób będą mogły odwlec na czas nieokreślony, a następnie również storpedować sprawę zwołania narady ogólnoniemieckiej i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, stawiając tym samym naród niemiecki przed faktem dokonanym włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego bloku północno-atlantyckiego.**

Oczywiste jest, że utworzenie międzynarodowej komisji dla Niemiec okazało się potrzebne rządom USA, Anglii i Francji po to, ażeby wykorzystać Narody Zjednoczone w celu zamaskowania swych agresywnych celów militarystycznych zmierzających do tego, by nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec, uwiecznić reżim okupacyjny, odwlec zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Delegacja Związku Radzieckiego sprzeciwia się kategorycznie narzucaniu narodowi niemieckiemu, wbrew jego woli i bez uwzględnienia istniejących porozumień międzynarodowych w sprawie Niemiec, jakiejś kurateli ze strony komisji międzynarodowej i uważa, że utworzenie takiej komisji byłoby obelgą dla narodu niemieckiego.

Naród niemiecki wypowiada się za zjednoczeniem, za wolnymi, demokratycznymi wyborami

Należy specjalnie podkreślić fakt, że w Niemczech wzmaga się i szerzy z dniem każdym ogólnonarodowy ruch na rzecz utworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec, ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko wciągnięciu ich do agresywnego bloku północno-atlantyckiego, za jak najrychlejszym zawarciem traktatu pokojowego.

Naród niemiecki popiera jednomyślnie apel Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do parlamentu federalnego w Bonn z dnia 15 września br., w którym to apelu Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej proponowała zwołać ogólnoniemiecką naradę przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przedstawicieli Niemiec Zachodnich dla omówienia dwóch zagadnień: przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego, dla utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec oraz przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Uchwalone wówczas przez Izbę Ludową rezolucje wskazywały, że **warunkiem wstępnym do osiągnięcia tego celu winny być rozmowy Niemców przy jednym stole, ażeby doprowadzić do porozumienia między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, że wolne wybory demokratyczne do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego przyczynią się do szybszego utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec.**

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaproponował, by na naradzie ogólnoniemieckiej opracować niemiecką ordynację wyborczą. W tymże czasie Izba Ludowa upoważniła rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej do utworzenia komisji dla opracowania ustawy o przeprowadzeniu wolnych wyborów do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego, przewidując, że **ta ustawa może stać się podstawą dla opracowania ordynacji wyborczej na ogólnoniemieckiej naradzie przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich.**

Wiadomo, z doniesień prasy, że niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie komisji powołanej przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w celu opracowania projektu ordynacji wyborczej dla wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego. Przedstawiciele wszystkich partii, organizacji masowych i zrzeszeń wchodzący w skład tej komisji **jednomyślnie stwierdzili** — jak wskazuje komunikat o pierwszym posiedzeniu tej komisji z dnia 26 listopada br. — że **ogromna większość ludności we wszystkich częściach Niemiec uważa przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich dla odbudowy jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój i niezależnych Niemiec za najbardziej palące zadanie.**

Dalej komunikat ten stwierdza, że **wspólna deklaracja Adenauera i ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w ich komunikacie paryskim**, że „Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ma postanowić, „czy mogą być przeprowadzone równocześnie wolne wybory w Republice Federalnej, w Berlinie i w radzieckiej strefie Niemiec” — **jest sprzeczna z wolą narodu niemieckiego.**

Dla narodu niemieckiego kwestia przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich nie podlega żadnej dyskusji i — jak stwierdza komunikat — może być mowa jedynie o porozumieniu na naradzie ogólnoniemieckiej między przedstawicielami Niemiec Zachodnich a przedstawicielami Niemiec wschodnich w sprawie warunków wyborów i w sprawie ordynacji wyborczej.

Oczywiste jest, że byłoby to wielkim krokiem na drodze do zjednoczenia Niemiec, gdyby propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały przyjęte przez rząd boński i trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne.

Ale rząd boński i trzy zachodnie mocarstwa okupacyjne, prowadząc politykę rozbijania Niemiec, odrzucają pod wszelkimi możliwymi pretekstami sprawiedliwe i słuszne propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Tu mówca przypomina, że propozycje Izby Ludowej NRD a następnie Prezydenta Piecka w sprawie ogólnoniemieckiej narady dla omówienia zagadnienia wyborów ogólnoniemieckich i przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zostały odrzucone przez parlament boński i Adenauera.

Rząd radziecki ocenia pozytywnie i popiera propozycje niemieckich sił demokratycznych w sprawie zjednoczenia Niemiec drogą wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego w celu utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec, jak również propozycję w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, po czym nastąpiłoby wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych.

Związek Radziecki uważa, że dawno już należy usunąć wszelkie przeszkody ku temu, ażeby wybrani przedstawiciele narodu niemieckiego zasiedli przy jednym stole i omówili żywotne dla swego kraju zagadnienia utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec i przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

Adenauer to nie są Niemcy

Rząd radziecki domagał się konsekwentnie od szeregu lat utworzenia jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec, niezwłocznego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofania następnie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec, **uważając, że nikt nie może pozbawić narodu niemieckiego jego prawa do pokojowego zjednoczenia kraju, do zwołania narady ogólnoniemieckiej, do przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech, jego prawa do traktatu pokojowego.**

Jeśli chodzi o propozycje trzech mocarstw w sprawie powołania tzw. międzynarodowej komisji pod kierownictwem ONZ dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w republice bońskiej, w Berlinie i w NRD, to jak już oświadczała delegacja ZSRR — **propozycja ta pozbawiona jest wszelkich podstaw, ponieważ zagadnienie to nie należy do kompetencji organów ONZ i nie może być przedmiotem dyskusji na Zgromadzeniu Ogólnym.**

Trzeba podkreślić, że wstęp do rezolucji trzech mocarstw powołuje się na to, że trzy mocarstwa działają na podstawie propozycji kanclerza bońskiego, Adenauera. **Jednakże Adenauer — to nie są Niemcy.** Adenauer wnosi bardzo wiele propozycji i podejmuje liczne zobowiązania. Sądząc np. z wiadomości prasowych, zobowiązał się on do remilitaryzacji Niemiec, do utworzenia 12 dywizji, tzn. zobowiązał się dostarczyć niemieckiego mięsa armatniego generałowi amerykańskiemu Eisenhowerowi. **Lecz nie oznacza to jeszcze, że jest to opinia Niemiec, narodu niemieckiego.**

Delegacja ZSRR głosować będzie przeciwko uchwaleniu jakiejkolwiek rezolucji, przewidującej utworzenie bezprawnej i ubliżającej dla narodu niemieckiego komisji międzynarodowej.

Postawienie sprawy Niemiec na forum ONZ stanowi pogwałcenie Karty NZ i uchwał poczdamskich

Jeśli chodzi o zgłoszone przez delegatów Anglii i Pakistanu propozycje zaproszenia tu przedstawicieli rządu bońskiego, to jest rzeczą zupełnie jasną czemu domagają się tego autorzy rezolucji trzech — delegacje Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. **Próba zaproszenia przedstawicieli rządu bońskiego spowodowana jest przede wszystkim faktem, że autorzy propozycji utworzenia komisji dla Niemiec — usiłują rozdmuchać dyskusję nad tą bezprawnie wysuniętą przez nich sprawą. Tym samym pragną oni zamaskować bezprawie oraz fakt brutalnego pogwałcenia Karty NZ i jej 107 artykułu, oraz istniejących porozumień międzynarodowych dotyczących Niemiec.** Właśnie po to potrzebne jest zaproszenie przedstawicieli rządu bońskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że **z tego rodzaju propozycją nie można się zgodzić.**

Delegacja Związku Radzieckiego uważa, **że sami Niemcy najlepiej mogą osądzić, czy istnieją przesłanki i warunki dla przeprowadzenia wyborów**, mogą się porozumieć na temat warunków przeprowadzenia wyborów i ustawy wyborczej. Mogą utworzyć również komisję i to — jeśli będą uważali za konieczne — przy współdziałaniu czterech mocarstw okupujących Niemcy, mogą zbadać, czy istnieją przesłanki dla przeprowadzenia wyborów w Niemczech.

Wobec tego, że Zgromadzenie Ogólne jest niekompetentne do rozpatrywania tej sprawy i że rozważanie tej kwestii stanowi pogwałcenie Karty NZ oraz istniejących porozumień międzynarodowych, **delegacja Związku Radzieckiego uważa za niemożliwe poparcie propozycji zgłoszonej przez delegata pakistańskiego. Propozycja ta bowiem wynika bezpośrednio z propozycji trzech mocarstw, która, jak już dowiedziono, jest sprzeczna z Kartą NZ i ani Zgromadzenie Ogólne, ani Komisja Polityczna nie mają prawa rozpatrywać jej.**

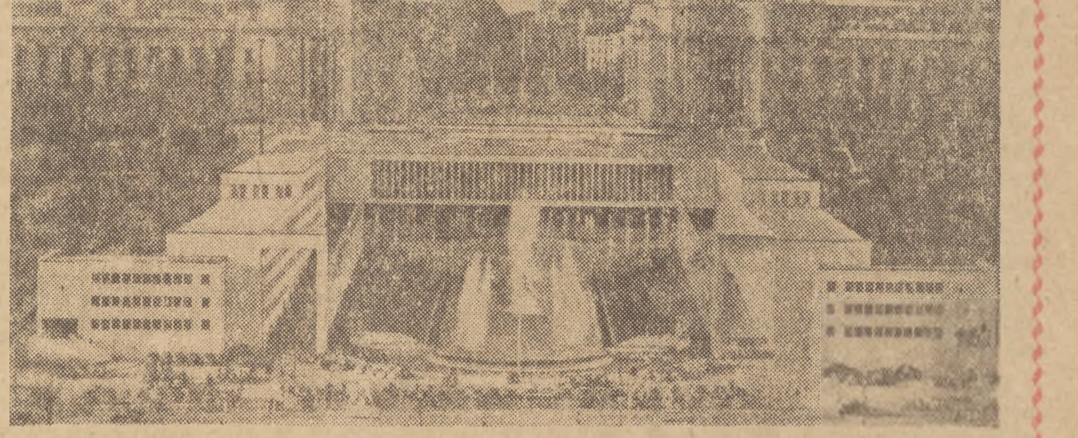
Narzucenie Niemcom międzynarodowej komisji jest obelgą dla narodu niemieckiego

Nie można nie dostrzec, że postawienie przez trzy mocarstwa na forum Zgromadzenia Ogólnego sprawy utworzenia komisji dla przeprowadzenia dochodzeń w Niemczech **zmierza do tego, aby przeszkodzić wszelkimi sposobami niemieckim siłom demokratycznym w ich dążeniu do utworzenia jednolitych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec oraz przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.** Nie można nie dostrzec, że utworzenie jednolitych Niemiec nie należy do planów rządów trzech mocarstw, które przeprowadzają pośpiesznie remilitaryzację Niemiec Zachodnich, odbudowują niemiecką armię regularną z generałami hitlerowskimi na czele i stawiają sobie za zadanie wykorzystanie rezerw ludzkich i zasobów materialnych Niemiec Zachodnich w celu przygotowania nowej wojny.

Wkroczywszy na drogę montowania agresywnych bloków i wykorzystywania w tym celu zachodnio-niemieckich elementów odwetowych i militarystycznych, koła rządzące

Obiektywem po sali obrad ONZ

Obrady w Paryżu trwają. Cały świat z największą uwagą i napięciem śledzi przebieg obrad VI Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W pałacu Chaillot toczy się wielka bitwa o pokój świata. O pokój świata walczą nieugięcie delegaci ZSRR i krajów demokracji ludowej przeciwko mechanicznej „większości” sługusów dolara. Z niezwykłą jasnością i przekonywającą mocą prawdy Szef delegacji ZSRR A. J. Wyszyński demaskuje zbrodnicze plany amerykańskich awanturników wojennych, którzy chcą znów utopić świat w morzu krwi i ognia. Cała ludzkość z nadzieją wsłuchuje się w słowa prawdy Wyszyńskiego, oczy wszystkich z ufnością patrzą na Związek Radziecki — ostoję pokoju.



Widok ogólny na pałac Chaillot w Paryżu, w którym odbywają się obrady VI Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Na prawo: Przyjazd delegatów radzieckich. Pogodni i uśmiechnięci wierzą w zwycięstwo pokoju nad wojną, prawdy nad kłamstwem. W oknach samochodu widoczni od lewej: minister spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyński, ambasador ZSRR w Paryżu A. P. Pawłow i zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR J. A. Malik.



Na lewo: Minister spraw zagranicznych ZSRR, Szef delegacji radzieckiej na VI Sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ A. J. Wyszyński przemawia z trybuny. Pod druzgocącymi ciosami jego argumentów walą się obłudne i oszukańcze machinacje agresywnego bloku amerykańskiego.



Na prawo: Fragment widowni dla publiczności.



Szpieg amerykański stanął przed sądem w Szczecinie

Wojskowy Sąd Rejonowy w **Szczecinie** rozpatrzył sprawę szpiega wywiadu amerykańskiego **Tadeusza Chabla** oraz członków zorganizowanej przez niego szajki **Olgierda Charskiego, Andrzeja Pawlickiego, Jerzego Rundo i Józefa Sokołowskiego.**

Jak wynika z przewodu sądowego Tadeusz Chabel został zwerbowany do współpracy z wywiadem amerykańskim podczas swego pobytu w Anglii.

Nasłany do Polski szpieg Tadeusz Chabel skontaktował się w Warszawie z ówczesnym zastępcą attache wojskowego USA kpt. **Rudziakiem,** od którego otrzymywał instrukcje wywiadowcze oraz pieniądze na prowadzenie szpiegowskiej roboty. Zdobyte informacje szpiegowskie Chabel przekazywał kpt. Rudziakowi w jego prywatnym mieszkaniu, przy ul. Odolańskiej w Warszawie lub w siedzibie amerykańskiego attachatu wojskowego przy ul. Pięknej.

Jednym ze wspólników Chabla w jego szpiegowskiej robocie był współoskarżony Charski, który dostarczył mu szeregu materiałów szpiegowskich z różnych dziedzin.

Wiosną 1950 r. Chabel wraz ze swym pomocnikiem Charskim wyjechał do Szczecina, gdzie zwrócił się do konsula brytyjskiego Mitchella o ułatwienie mu jako agentowi wywiadu ucieczki z kraju oraz nawiązał porozumienie ze swym znajomym Jerzym Rundo, notorycznym przestępcą Józefem Sokołowskim i b. oficerem A.K. Andrzejem Pawlickim. Pawlicki dostarczył członkom szajki broni do sterroryzowania załogi samolotu, którym projektowali zbiec za granicę.

Przesłuchani w toku rozprawy świadkowie potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia.

Prokurator w swym przemówieniu omówił rolę kpt. Rudziaka, jednego z tych dyplomatów amerykańskich, którzy obdarzeni zaufaniem państwa, w którym zostali akredytowani, prowadzą i organizują szpiegostwo i dywersję, opłacaną ze specjalnych funduszów, zasilonych dodatkowo 100 milionami dolarów w myśl haniebnej uchwały, podpisanej ostatnio przez Trumana.

Prokurator kreśląc sylwetki oskarżonych, stwierdził, że **cechowała ich wszystkich wrogość w stosunku do Polski Ludowej i chęć hulaszczego życia według wzorów amerykańskich.**

W konkluzji swych wywodów prokurator wniósł o wymierzenie szpiegowi Chablowi kary śmierci, jego pomocnikowi Charskiemu — kary dożywotniego więzienia, Pawlickiemu i Rundo — po 15 lat więzienia i Sokołowskiemu — 12 lat więzienia.

Sąd **zapowiedział ogłoszenie wyroku dnia 10 bm.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala MSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch” Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15(0) oraz kasy PPK „Ruch” w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-45692